

Niech żyje rząd robotniczy i włosciański!

Warunki prenumeraty: W Warszawie z odnoszeniem miesięcznie Mk. 50.— Na prowincji miesięcz. 58.— Zagranicą 75.—

ROBOTNIK CENTRALNY ORGAN P.P.S. PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZcie SIĘ!

Niech żyje Socjalizm!

Ceny ogłoszeń: w tekście (przed kron.) Mk. 15 zwykłe drobne za jeden wyraz " 6 Wszystkie ogłoszenia obliczają się nonparelem (drobn. pism).

Redakcja przyjmuje interesantów od 1-2 pp. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada. Tel. Redakcji 176-70, Admin. 120-13. Redakcja i Administracja: Warecka 7. Konto czekowe P. K. O. № 175. Numer pojedynczy w Warszawie 2 mk. na prowincji 2.20 ten. Administracja czynna od 10 do 5-ej bez przerwy. Kasa czynna od 11 do 2-ej. Rachunki płatne w środy.

Rada Naczelna P. P. S.

Pierwsze posiedzenie nowowybranej Rady Naczelnej P. P. S. odbędzie się w sobotę, 12-go czerwca o godz. 11-rano w lokalu Związku Polskich Posłów Socjalistycznych. Porządek dzienny: 1) Wybory C. K. W., 2) Wnioskowy przekazano Radzie Naczelnej przez Kongres. Wszyscy przesiadają o bezwarunkowe przybycie.

Wybory w Niemczech.

Wynik wyborów do parlamentu niemieckiego wydatnie zaznaczył rys, coraz częściej spotykany w obecnym okresie w państwach o rozwiniętym kapitalizmie, mianowicie: wzmożenie partii skrajnych kosztem partii środka. Zwycięstwo przy wyborach niemieckich odniosła prawica, osobliwa w kręgach partii „narodowych” i lewica socjalistyczna, w osobach niezawisłych. Prawica podwała liczbę swych mandatów, niezawisli wchodzi do parlamentu przeszło trzykrotnie wzmożeni. Wzmocnienie obu tych skrzydeł nastąpiło kosztem 8-ch partii, tworzących dotychczas koalicję rządową, t. j. centrum, demokratów i szajdemanowców. Rezultat wyborów uważano przeto należy za votum nieufności dla polityki tego rządu. Istotnie: już zamach Kappa, który był niejako problemem ustosunkowania sił społecznych w Niemczech, wykazał, że rząd koalicyjny nie cieszy się zaufaniem ani prawicy, która była skazana na opozycję i że zgroza przypatrywała się zanikowi starego pruskiego ducha w nowych Niemczech, ani słabej liczebnie lewicy, wyznaczącej rządowi, a zwłaszcza socjalistycznemu w nim składnikowi, oportunizm i ugodę. Wybory więc potwierdziły jeno nastrój szerokiej mas społecznej.

lamentu weszli zarówno umiarkowani, jak też radykalni członkowie tego stronnictwa.

Wobec takiego wyniku wyborów powstaje odrazu pytanie, jaka będzie przyszła większość parlamentarna i jaki będzie przyszły rząd. Otóż pod tym względem sprawa przedstawia się prawie że bez nadziei. Większość zdecydowana koalicji dotychczasowej pierzcha. Wprawdzie dałoby się skleić koalicję z trzech partii środka, któreby, wobec pozostania w parlamencie posłów dotychczasowych z obszarów niebieskowych, rozporządzała nieznaczna większością głosów; ale każdy z nich, że żaden rząd nie mógłby liczyć na ich twórcy i nie chciałby wziąć na siebie odpowiedzialności, gdyby na tak kruchym miał opierać się fundamenta, narazony na gwałtowne ataki prawicy i potężne ciosy lewicy, ścisłszy, jakby kleszczami z obu stron. Istnieją narazie trzy możliwości: większość składająca się z dotychczasowych trzech partii wraz z nacjonal-liberałami, albo też większość z obu partii socjalistycznych wraz z jedną partią burżuazyjną (centrum, lub demokratami). Pierwsza kombinacja spotyka się z odmową większościowców, druga — niezawisłych, a trzecia, jakże wspomnianych partii burżuazyjnych.

Trzecia możliwość wreszcie: blok wszystkich partii burżuazyjnych byłby najłatwiej do przeprowadzenia i blok taki rozporządzałby potrzebną większością, ale wówczas praca parlamentu ugrzęzłaby na martwym punkcie w pierwszej zaraz chwili. Albowiem nie sposób jest przedzić przeciwko opozycji, bezzałej bezmała tłuść głosów, co większość. Być może, że z pośród centrum i innych drobnych grupowań dałoby się wyłuskać większość robotniczą wszystkich odcieni — od chudek do komunistów — ale wątpliwe, czy większość taka, gdyby nawet doszła do skutku, mogła się przeciwstawić zgodnemu oporowi poluzowanej burżuazji.

Sytuacja jest przeto narazie bez wyjścia i pozostanie taka, dopóki stronnictwa nie pójdą na kompromis. Trudno przypuścić, aby na kompromis taki zechcieli się zgodzić szajdemanowcy. Byłoby to dla nich samobójstwem. Pod tym względem wynik wyborów jest dla nich niewątpliwie ostrzeżeniem i przestrożką. Natomiast nie jest niemożliwe, że niezawisli, pod pewnymi warunkami zgodziliby się wejść do większości, która z konieczności objęłaby musiła jedną z partii burżuazyjnych. Nie można przecież powiedzieć, że niezawisłych o to, że po prostu weszli do

parlamentu, aby parlament ten rozbić. Albowiem niewiadomo, jaki wynik dałoby następne wybory. Doświadczenie z socjalistami włoskimi poucza, że powodzenie zdobyte raz przy wyborach nie jest rzeczą, którąby lekko myśląc pogardzić można było, zwłaszcza, gdy nie posiada się pewności, czy droga parlamentarą osiągnąć się da więcej, aniżeli przez parlament i czy akcja pozaparlamentarna wogóle zapowiada widoki zwycięstwa, ba! czy wogóle jest możliwa w danych warunkach.

Ale trudność położenia powiększa się wobec tego, że niewiadomo, jak zachowaliby się jedna z partii burżuazyjnych, niezależnych do uzupełnienia większości socjalistycznej. Czyżby demokraci podpisali się pod program socjalizacji produkcji? Wątpliwa. Czy cen-

trum, reprezentujące w znacznej części robotników katolickich i chłopów weszłoby w przemięrze z socjalistami? I w to trudno uwierzyć, w każdym razie partja ta uległaby formalnemu rozbięciu.

Dość, że sytuacja jest powikłana i ponura. Nie lepiej, niż w Sejmie naszym, aczkolwiek układ stosunków partyjnych jest tam całkiem inny. Jak ten kryzys parlamentarny, powstały jeszcze przed zebraniem parlamentu rozwiąże się, najbliższa pokaże przyszłość. Albowiem Niemcy nie mają, dużo czasu do namysłu: zwycięzcy Ententy pukają do ich pustego skarbu, donosząc się o wypełnienie warunków traktatu wersalskiego, a konferencja w Spa ma określić ile muszą zapłacić zwycięzcom.

J. M. B.

Godzina próby.

Obecne przesilenie nie jest zwyczajne. Tu już nie sprawa jedna, ani potrzeba usunięcia jednego i na takim stanowisku śmieśnego człowieka, jak Paderewski. W obecnym przesileniu gabinetowem rozstrzygają się sprawy wagi największej: pokoju, czyli rozcięcia nareszcie krwawego spłotu kontr-ofer-sywnych ofensyw i tajnej a niedołężnej dyplomacji, sekwestru — czyli konieczności wyżywienia głodujących miast, oraz konstytucji, czyli stworzenia formy rozwoju wewnętrzne-go na długi okres czasu.

Położenie jest niezmiernie trudne i zawikłane. Lecz umiejętność pokonania trudności jest miarą charakteru i siły, zaś wężły gordyjskie trzeba mieć odwagę rozciąć. Na nie tu gwałtowne kompromisy i chandryczenie się o teli. Trzeba o tem zapomnieć. Charaktery, idee, plany na daleką metę muszą tu wejść w gre, nie mizerne handelki kulturalne. Przesilenie obecne jest godziną próby. Kto tę próbę przejdzie zwycięsko, ten Polskę postawi na betonowym fundamencie nowoczesnego państwa. Kto tę godzinę rozmieni na niedzę ma-łostkowych matelw i kretactw, ten utrwali tylko stan ciągłej chwiejności, która może skończyć się katastrofą.

Jeżeli P. P. S. jako warunek wstąpienia do rządu stawia punkty: natychmiastowy pokój, i demokratyczną konstytucję z Sejmem jednoizbowym, czyli to w przekonaniu niezłomnem, że są to warunki, którymi strumień życia naszego bezpiecznie będzie płynął i rozwolęgał z przedem nowoczesnego świata. Jeżeli P. P. S. od półtora roku domaga się sekwestru, to dlatego, że jest to jedyny sposób wyżywienia miast.

Czy pośród innych stronnictw polskich są ludzie, którzy tę konieczność rozumieją, którzy w tym czasie przełomu odczują, iż wobec wielkości chwili trzeba podnieść się, wyzwolić z paralizującego dotychczasowego? Czy zajądą się pośród innych stronnictw ludzie na

tylu moeni i odpowiedzialni? Czy zechcą wraz z P. P. S. pchnąć naprzód państwo, zagrzebie w bajonkach, wodorostach i mielonych działach mętnych, potowicznych, wprowadzających nas w ślepa ulicę i ściągających na Polskę wzgardę ludów całego świata? Czy znajdą się wśród nich ludzie, którzy zrozumieją nareszcie, iż polityka Zachodu i Wschodu bardziej jest zależna dzisiaj od woli ludów, niż to było kiedykolwiek w dziejach? że dość już hańby wysługiwania się interesom cudzych rządów, co każdej chwili gotowe są nas w razie niebezpieczeństwa zostawić na pastwę nieszczęścia?

Od odpowiedzi na te pytania zależy nie tylko sprawa udziału P. P. S. w rządzie — ale twórczy rozwój społeczeństwa, dzisiaj zewsząd zagrożonego. Tak jest. P. P. S. wciąż i dzisiaj, jak było od pierwszej chwili jej powstania, jest ucieleśnieniem tego instynktu w „Pol-woce, który każe nam z żywymi naprzód iść”. P. P. S. miała słusność we wszystkich sprawach natury zasadniczej, jak polityka zagraniczna, sprawa pokoju, sprawa sekwestru, albowiem ona jedyna weszła w zagadnienia życia politycznego i kulturalnego widzi w perspektywie nie parafii częstochowskiej, ale w perspektywie szerokiej nowoczesnego po-ładu na życie.

Lecz jeżeli pośród przedstawicieli innych klas narodu nie znajdą się ludzie wyższej miary, w takim razie potok naszego życia mo-wu wpaśnie w bafora, wodorosty i niedzę ma-łactw, czecherek, mgławicy, plugawej gon-ty w zakamach i przewlekłej, może środkami normalnymi nieuleczalnej, choroby.

A na kresach żołnierzy krwawi się, a wewnątrz niedza, piemińdz stał się lechem, szkol-nictwo, kultura, myśl i charakter opadała do poziomu feudałnego społeczeństwa pierwotnego.

Przesilenie obecne nie jest zwykłą parla-mentarną chorobą, jest ono godziną próby. Z. K.

Przesilenie gabinetowe.

Sprawa utworzenia większości sejmowej centro-lewicowej, zdolnej do wyłonienia rządu, była w dalszym ciągu przedmiotem e-nergicznych zabiegów posła Witosza.

Od samego rana w Sejmie odbywały się narady pos. Witosza z przedstawicielami in-nych stronnictw. Rokowania z Narodowem Zjednoczeniem Ludowem odrazu utknęły na

martwym punkcie. Pos. Dubanowicz bowiem stwierdził jasno i niedwuznacznie, że stanowi-ska swego, znanego z oświadczenia przed Na-czelnikiem Państwa i marszałkiem Sejmu, klub jego nie zmieni, i do Rządu, opartego o większość centro-lewicową wejść pod żad-nym pozorem nie może.

Przedstawiciele klubu N. Z. L. udali się

później do marszałka Sejmu i zakomunikowali mu, że składają inicjatywę tworzenia nowego Rządu w jego ręce (?).

Stanowisko zajęte przez N. Z. L. wytworzyło sytuację dość trudną dla klubu P. S. L., jako inicjatora tworzenia większości. Poseł Witos zwołał plenarne posiedzenie klubu na popołudnie. Na żądanie kilku członków Zjednoczenia, którzy domagali się poddania rewizji stanowiska posła Dubanowicza, wyznaczono zostało ogólne zebranie tego klubu z udziałem prez. Skulskiego. Poza tym obradowały kluby N. P. R. „Wyzwolenia” i Z. P. P. S. Wieczorem po ukończeniu obrad klubów okazało się, że w wyniku kilkugodzinnych narad sprawa ani na jotę nie posunęła się naprzód. W klubie Piastowców po wysłuchaniu sprawozdania prezydium klubu z wyniku pertraktacji, polecono prezydium kontynuować akcję w kierunku dotychczasowym i nie zmieniać zajętego stanowiska.

U skulszczyków zwyciężyła koncepcja pos. Dubanowicza o gabinetie koalicyjnym, w skład którego wchodziłyby cała prawica, centrum i lewica (?).

Jedyną wspólną platformą tego Rządu byłoby zawarcie pokoju.

Oficjalny komunikat, podany do wiadomości dziennikarzy, brzmi:

„Po odrzuceniu przez P. S. L. propozycji ponownego utworzenia Rządu, opartego o stronnictwa środkowe Sejmu (N. Z. L., P. S. L., Ch.-D., Zjedn. Mieszcz. i N. P. R.), klub Nar. Zjedn. Lud., mając na uwadze ciężkie i pełne powagi położenie kraju powziął na posiedzeniu w dn. 11 czerwca jednogłośnie uchwałę, uznając konieczność utworzenia w obecnej chwili Rządu, opierającego się o wszystkie stronnictwa Sejmu, z programem ograniczonym do: 1) obrony zagrożonych granic, ich ustalenia i zawarcia pokoju, 2) obrony podstaw finansowej i ekonomicznej przyszości kraju, 3) pomyslnego przeprowadzenia plebiscytów”.

Wbrew twierdzeniu komunikatu, że uchwała powzięta została jednogłośnie dowiadujemy się, że pos. Skulski i Kamiński wstrzymali się od głosowania.

Uchwała Nar. Zjedn. Lud. jest zupełnie jasna. Skulszczycy z Dubanowiczem na czele chcą ratować endeje i uchwała ich zmierza do utworzenia Rządu prawicowo-centrowego. Wiedząc doskonale, że sprawa sekwestru i konstytucji jest przez lewicę traktowana niemniej stanowczo, aniżeli sprawa pokoju, starają się pod pozorem zgody na gabinet koalicyjny z programem pokojowym uniemożliwić utworzenie większości centrowo-lewicowej.

Pomimo jednak takiego wyniku narad, prez. Skulski zwrócił się do posła Witos z propozycją nawiązania porozumienia. Posł. Witos odrzekł, że prezydium klubu P. S. L. swego stanowiska nie zmienia. Posł. Witos odbył potem naradę z prezesem klubu mieszczanckiego pos. Rossetem, który nie dał odmownej odpowiedzi, ale zastrzegł sobie decyzję do następnego dnia.

Z inicjatywy posłów włościańskich odbyło się późno wieczorem wspólne zebranie włościan ze wszystkich klubów, poznaczając od Zw. Lud. Nar. aż do stapińczyków. Okazało się, że wszyscy włościanie, bez różnicy stron-

nictw, uważają obecność w Rządzie socjalistów za pożądaną i zgadzają się na zasadniczy postulat zawarcia rychłego pokoju. W sprawie sekwestru wypowiedzieli się, że należy zapewnić wyżywienie miast, a co do konstytucji wyrażali pogląd, że nie może stanowić przeszkody do porozumienia, gdyż plenum sejmowe zadecyduje o jej charakterze.

Wieczorem odbyło się plenarne posiedzenie Związku Polskich Posłów Socjalistycznych. Obszerna dyskusja ujawniła, że przeważna większość naszych tow. posłów jest zdania, iż w sytuacji obecnej pożądanym byłoby utworzenie gabinetu centrowo-lewicowego. Nie może się to jednak stać inaczej, jak na platformie, ustalonej przez Zjazd P. P. S. (sekwestr, konstytucja z Sejmem jednoizbowym, nizwłoczny pokój, reformy społeczne).

Chłaśnięcia.

Nessun maggior dolore... *)

...Cóż to za postać skłista, skłuną i blada, Bez parasola, bracie, stół tam pod oknem? Ach, to ja tak haniebałem na ulewie moknej, A za oknem odbywa się „klubu” narada!...

I mnie, bracie, dotknęło „Rządu przesilenie”, Bo codziennie muszę „rypać” w inną stronę miasta, Żeby mieć z kim wracać do domu ma „nie-wiasta”, Co dziś wprost „wszystkiem kręci” na Sejmie arenie!...

...Przecież to szczyt niedoli, bym ja, z „Roba”, „Mara”, Czekal na deszczu, zimnie, (że to niech Bóg bromil), Aż się mój grzmot — „Talletrand”, ach, z bramy „wyłoni”, Po odbyciu „klubowych”, lu-endeckich narad!...

A jednak... ta „poslancka”**) tak mnie „brzyma krotko”, że „furi” przychodzę po nią, bracie, „jak zegarek”, I godzinami nieraz mokne, tak „kulparek”, I jeszcze „podśpiewuję” sobie „wesołutko”!

...Więcej powiem: „Pozbadziły” mnie też cakiem, „Mania” Tak się nademną dziko, okrutnie „wyzwiesz”, że mi dała „faterze”, do przepisywania Różne „sejmo-bzdety” księdza Kazimierza!...

...Ale niebezpiecznej, bracie, co wywołaliś ka-tuszy — To mi się przykrzy: czekał tak na nie, na deszcz!... O, jakżeś upadł ulotko, „hardy” „Chłaśnięcie” wieszczul... Przecież to nawet „Kurjer” mają dola się wruszy!... Wacław Wojski.

*) Niemasz większego bólu (Dante).
**) „Chłaśnięcie” (wideo nie zmieniła) pomieszała się w głowie. O ile nam wiadomo, że pani Maria Niedyspoyt jeszcze nie jest posłem. (Przyp. zecera).

Strajk w instytucjach użyteczności publicznej.

Wczorajsza narada rozpoczęła się o godz. pół do 7-mej pod przewodnictwem p. Klotta. Przedewszystkiem wysunięto sprawę telefoniarzy, rozważaną poprzednio w podkomisji Dyrekcja słożyła na piśmie następujące oświadczenie eo do wydalonych: Towarzystwo zgadza się na komisyjną mieszana, która zbada sprawę wydalonych i zwłaszcza to, czy wydalenie było uzasadnione. Komisja ma decyzję powziąć w ciągu trzech dni. Do czasu rozstrzygnięcia przez komisję, wydaleni pozostaną do dyspozycji Towarzystwa. Inaczej mówiąc, wydaleni zawieszają się. W razie orzeczenia przez komisję mieszana wydaleni kogokolwiek z robotników, ci, którzy pracują rok lub dłużej, otrzymują odszkodowanie — familijni w wysokości trzymiesięcznego zarobku, kawalerowie i żonaci bezdzietni — w wysokości dwumiesięcznego zarobku. Ci, którzy pracują krócej, niż rok, w razie wydalenia otrzymują — familijni dwumiesięczny zarobek, kawalerowie i żonaci bezdzietni — zarobek jednomiesięczny. O ile komuś z wydalonych należy się urlop, otrzymuje dodatkowo dwutygodniowy zarobek.

Blok oświadczył, że na tę decyzję zgadza się, ostateczna jednak zgoda musi być wyrażona przez ogólne zebranie Związku telefoniarzy.

Drugim punktem narady była sprawa podwyżek. Przewodniczący p. Klott oświadczył, że władze i dyrekcja zgadzają się, aby w budżecie robotniczym pozycja wydatków poza tytulacją wynosiła 33%. Jednakże licząc już zaliczki na poczet przewidywanej podwyżki cen. Należy zauważyć, że poprzednio zgadzano się tylko na 35%. Propozycja władz więc w następujący sposób: jako najniższy zarobek dorosłego niewykwalifikowanego robotnika ustala się od 1-go czerwca 122 marki 18 fen. plus podwyżka 12 i pół procent dla tymczasowego uwzględnienia wzrostu cen w czerwcu. Razem więc najniższa dniówka 137 mar. 43 fen. miesięcznie — 3.573 mar. 18 fen. Tytuł się to ma jednak tylko familijnych, dla kawalerów i żo-

natych bezdzietnych nastąpi odpowiednia redukcja.

Blok odpowiedział, że musi się zwrócić do swoich mocodawców, obec tego, że różnice między żądaniami robotników a tą propozycją są bardzo duże. Robotnicy bowiem żądają 35% na potrzeby poza wyżywieniem i 35% jako zaliczkę na poczet przewidywanej zwyżki cen.

Trzecim punktem narady była sprawa represji. Prokurator aresztowanych zwolnił. Komisarz Rządu zwrócił się do władz wojskowych w sprawie niezmuszania siła do pracy. Następną naradę wyznaczył Min. Pracy.

S. S. S. WYŻY PRACY.

Oficerowie, zastępujący motorniczych, biją publiczność.

Zachowanie się wojskowych, prowadzących tramwaje pod egidą S. S. S., jest nie tylko burzliwe, ale winno być przez władze wojskowe jaknajsurowiej skarcone.

Wolno wojskowym pełnić funkcje motorniczych, ale nie wolno im bić publiczności.

Wczoraj o godz. 7 wiecz. na rondzie przy ul. Bagatela podp. ruczni, pełniący czynności motorniczego, rzucił się na gazeciarkę, chcąc go wciągnąć do tramwaju i skopał go, folgując swemu rozbujanemu przez S. S. S. temperamentowi.

Podporucznik, który przy sposobności w ohydny sposób zwymyślał jedną z pań przechodzących, niechcąc przeszedłby do rekończynów, tylko taktowi publiczności można zawdzięczać, że do tego nie doszło.

Dziwnie, że policja nie interwenjowała, a przecież istnieje rozporządzenie z dn. 20 kwietnia (artyk. IV), które rozkazuje policji interwenjować, jeśli wojskowi napastują cywilnych.

Podporucznik-motorniczy prowadził „trójkę”, wagon I-szy miał Nr. 49.

Mały feljeton.

Smutna zabawa.

S. S. S. działa. Chłopcy wśród wiechy swojej i gawiedzi ulicznej puścili wczoraj na miasto kilka tramwajów. Przypominają się zalkiem „dawać, dobre” czasy. Soldryk na przedzie, soldryk z tyłu. Tylko słusza — kenderker i motoralazy — we wstęgu biało-amarantowych. Oczywiście był to tylko sport, żalobny sport.

Ostatecznie nie można mieć nie przeciwko temu, ażeby mieszczuchy, paskarze, oraz leli baki, wzięli się do roboty fizycznej. Może im się to przydać. Takie czasy...! Tak samo ciężka mała „kredowka”, jako kenderki. Radują mnie serdecznie „panowie” dzwigający pakunki. Jest to niewątpliwie demokratyzacja. Jest w tem niewątpliwie objaw szacunku (przymusowy coprawda) dla pracy „grubej”, fizycznej, którą w Polsce do niedawna

tak gardzono. Proponuję nawet władzom, ażeby zmilitaryzowały dobre chęci młodzieńców, oraz ich rodzin. Niechże zamiast ją ulice i czyszcza wyhodki, zwłaszcza wagonów kolejowe. Wpłynę do dodatnio na podniesienie higieny.

Tylko dlaczego także sporty urządzać w chwili tak powadze? Niewiele osób przejechało się wczoraj tramwajem, lecz ile słyszanych przekleństw padło z ust robotniczych w stronę rozważonych, rozochoczonych smyków? A takie przekleństwa ciężą i zlobią psychikę na koleiny...

Nasze biedne, drobniomieszczańskie, bezmyślne huki, nie zdają sobie nawet sprawy z tego, co czynią. Pchały się między dwa światy walczące, między kapital i łupieżczy i pracę wywołującą się, pchają się niby tuk pod koła lokomotywy, aby ją wstrzymać. Głupi, biedny tuk Lokomotywy, oczywiście, nie wstrzyma, sam zgnie.

A jakie to jest przytem pedagogiczne dla

Listy z Kowna.

III.

Kowno, 10 czerwca 1920.

Ludowcy — to duży obóz polityczny, ongi zbliżony do ideologii rosyjskich trudowców, później po secesji socjalistyczno-rewołucyjnej grupy Januskiewicza, zwrócony bardziej na prawo. Dzisiaj reprezentują oni, jak wspominałem, interesy chłopskie, a chłop litewski, przeważnie dostatni, nie wykazuje zbytniego zamiłowania do koncepcji radykalnych. W Sejmie posiada owo centrum 29 mandatów, z tego 9 przypada „socjalistom”-ludowcom a 20 związkowi włościańskiemu. Obie grupy różnią się raczej w nazwie, niż w treści.

Główny leader p. Sławewicz, dawny premier, człowiek umiającej powierzchowności, pogodny i rozumny, krótko formułuje swój pogląd na stosunki polsko-litewskie.

— Wilno i ziemia Wileńska nie mogą podlegać kwestjonowaniu, a więc i plebiscytowi. Białoruś właściwa, prawosławna winna sama zdecydować o swym losie, Litwini wspólnie z Białorusinami państwa budować nie chcą; nie powtórza błędów Witolda, który się zemieli fatalnie. Republika litewska pragnie być wcale zupełnie samodzielną. Koncepcja federacyjna jest dla niej narazie nie do przyjęcia. Za lat kilkanaście czy kilkadziesiąt — zobaczymy. Litwa oprze się o Anglię, znalazłże porozumienie z sąsiadami (t. zn. z Rosją i Niemcami). W Wileńszczyźnie mieszka natwój 30% Polaków, wobec czego ustrój kantonalny byłby zbytecznym.

Stanowisko demokratyczne zażąda naprawę tylko socjalni demokraci. Partia liczy

obecnie do 3000 członków, związki zawodowe — do 30,000, ale zarządy tych ostatnich ulegają wplywowi komunistów. Ośrodek roboty socjalno-demokratycznej — to Szawle. W samym Kownie robotników litewskich jest niewiele, robotnicy zaś Polacy, Rosjanie i Żydzi tworzą lub tworzyć usiłują własne organizacje. Z posłów socjalistów na pierwszy plan wybił się: tow. Wencławski, człowiek bardzo zdolny, inteligentny i wykształcony, Kairys, ujmujący typ ideowca bez wszelkich ambicji osobistych, pracującego tylko dla sprawy. Poziłto, przedstawiciel kierunku lewicowego, noszący energię i sprężystość, Czarnowski, Białki i inni. Program ich brzmi, jak następuje:

— Dążymy — powiada tow. Kairys — do Republiki Litewskiej, obejmującej Kowno i Wilno, ale bez Mińska. Ustrój wewnętrzny państwa ma być białoruski, gdyby ludność ziem Wileńskich tego sobie życzyła. Związku z Polską, zwłaszcza z Polską demokratyczną, nie odrzucamy. Samookreślenie dla Wileńszczyzny i Grodzieńszczyzny w zasadzie uznaliśmy ale w warunkach zupełnej swobody, po ustąpieniu wojsk obcych po zorganizowaniu Tymczasowego Rządu Krajowego i t. p. Z P. P. S. gotowimy mówić o konkretnych szczegółach. Odrzucamy stanowczo wojsko, jako metoda rozwiązywania polsko-litewskiego sporu. Rady reakcji i kleru w naszym państwie zwalczamy bezwzględnie.

Tyle usłyszeliśmy od kierowników stronnictw litewskich i litewskiej partii państwowej. Rzecz jasna, ale podawałem tu oświadczenia polityków poszczególnych w brzmieniu dostępnem, raczej tylko za deklaratywnie oddane treści odczytanych deklaracji. Co

się tyczy lewicowych S. R., brak im narazie jasnego poglądu na omawiane zagadnienia. W zasadzie grupa posła Januskiewicza stoi na gruncie federacyjnym, ale nie ma zdania eo do tego, kto będzie owym ewentualnym kontrahentem umowy. Albo Rosja, albo Polska. S. R. czepiają swoją od sytuacji wewnętrznej w każdym z tych krajów. Piętnicy w Wilnie byłby de przyjęcia, jako „samookreślenie ludu pracującego”.

Tak więc, strzegąc przednie informacje, mogę stwierdzić:

1) idea Wielkiej Litwy historycznej (Kowno — Wilno — Mińsk) nie ma pośród Litwinów wiele zwolenników;

2) idea Litwy — powiedzmy — średniej (Kowno — Wilno) jest dążeniem wszystkich stronnictw;

3) program federacji z Polską i samookreślenia uznają tylko socjaliści;

4) chrześcijański demokraci są wrogami Polski, ludowcy zaś nieprzejednanymi przeciwnikami w sprawie Wilna.

Jak widzicie, horoskopy niewesołe ale łatwe do zrozumienia. Dwa nacjonalizmy, dwa imperjalizmy mogą dojść do zgody jedynie kasatem kogoś trzeciego. W danym razie nacjonalizm litewski czy to kleralny, czy też ludowcy ma przeciwko sobie nie tylko imperjalizm polski, nistylko demokracje narodową, ale także socjalistów polskich, ale samą zasadą, że kracie i ludy mają prawo decydować własnowolnie o swoim losie, o swej przyszłości. I dlatego, dopóki w Kownie, rządzą księda i prof. Waldemaras, dopóty sytuacja wydać się beznadziejna.

Pełnostatek lewicowy pójnia, jak dalece poruwała się naprzód budowa państwowości litewskiej. Odpowiedź nie jest łatwa. Osobiście zawsze z sympatją widziałem niepodległo-

ściowe wysiłki naszych sąsiadów z północy, wschodu i południa, wierzę mocno, że nie nie zdola powstrzymać i złamać procesu odrodzenia narodowego Litwinów, Białorusinów i Ukraińców; jednocześnie wszelkie chęci bym być możliwie obiektywnym.

Otóż niestety, piliwie ruch litewski uczynił w ciągu wojny ogromne postępy, ale osiągnął jednak jeszcze swego właściwego celu. Masy chłopkie się budzą ale nie rozbuździły się zupełnie. Antagonizm pomiędzy nową biurokracją a ludem, polityka sfer reakcyjno-klerykalnych usypia je pod względem świadomości narodowej, odstręcza od idei niepodległości własnej ojczyzny. Tragedja Litwy jest fakt, iż panuje w niej Waldemarasy i Krupowiczy. Tragedja Litwy jest przepaść wykopana pomiędzy Litwinami a miejscowymi Polakami. Polacy robotnicy nieomal komunistują stanowią wraz z ziemianami jeden obóz narodowy; do takiego stopnia wyrosła wzajemna niechęć. A w dodatku polityka zgraniczna chrześcijańskiej demokracji, tego śladem prof. Waldemarasa, czyni a Litwy teren, na którym dąsają się wpływy angielskie i niemieckie, przygotowuje grunt dla gospodarczej hegemonii mocarstw Zachodu, dla przyszłego oddania Kowna odrodzonej Rosji.

Tego mogą nie spostrzegać albo natwój próboszowie wprost z zakrytą wędrujący na fotel ministra spraw zagranicznych, albo też ludzie, którzy świadomie sprzeniewierzają się swemu narodowi.

Ocalenie Litwy leży w swych rękach prawdy demokracji, w swych rękach socjalizmu.

M. Niedziałkowski.

Generał Sosnkowski o Pożyczce Odrodzenia.

Państwo z wojskiem, a bez skarbu — to karzeł trzymający maczugę obrzym; państwo z wojskiem, a bez skarbu — to twierdza z wałem ochronnym, lecz bez amunicji.

Polska stoi wojskiem, ostoi się skarbem.

Skarb bez pieniędzy tyleż wart, co wojsko bez odwagi.

Wojsko — siła żywa narodu, skarb — siła materialna. O te dwie siły na grzeszech zburzonej świętości zawołała do potomnych Rzeczpospolita w testamencie Konstytucji 3 maja. Spełniłszy jedno: z tradycji rycerskich zrodzone wojsko chluba oręża okryło Polskę na świat cały. Spełnijmy drugie: skarb zasobny i bogaty niech będzie świadectwem woli, pracy i ofiarności wszystkich jej obywateli.

(—) Sosnkowski

Generał-Porucznik i Wiceminister

armii, krwawiącej się dzisiaj na froncie, gdy jej członkowie, synowie ludu, muszą pisać starych i młodych smyków, zabawiających się w tramwaj na ulicach stolicy! Bo armia w znacznej ilości składa się z robotniczy, są w niej z pewnością synowie i bracia tychże robotników warszawskich, którzy strajkują... A strajkują, bo chcą żyć, bo paskarze podnieśli ceny do obłąkanej wysokości, bo wreszcie oni mają prawo (uznane na całym świecie cywilizowanym) walczyć o swój byt.

To też pocieszne i smutne wrazenie zarazem robią te dzieciadne zabawy naszego S. S. S. Odkrywają one jawnie, jak nie a nie w sytuacji nie orędnią się ani władze, ani nasze miezczaństwo, ani nasze Kurjerki.

Oj, przestańcie dzieci, bo się źle bawicie! Nie pchajcie się, jak żuk nieszczepany, pod koła lokomotywy...

Zysław.

Bunt kleru przeciwko przedstawicielstwu narodowemu.

W klerikalnym piśmie „Głos Kujawski”, z dn. 9 b. m., umieszczono następującą wiadomość:

„Na skutek powzięcia przez Sejm w sprawie patronatów kościelnych uchwał niezgodnych z prawem kościoła ks. ks. dziekan djecezy kujawsko-kaliskiej przesłał na ręce swego pasterza następujący protest:

Ponieważ uchwała Sejmu, dotycząca patronatów ogranicza Najdosłojniejszego Biskupa w swobodnym wykonywaniu władzy mianowniczej w diecezji, obraża powagę kapłanów, jako duszpasterzy i wprowadza zamęt do życia parafianego, przeto my, dziekani djecezy kujawsko-kaliskiej, zebrani na walnym zgromadzeniu we Włodawku w imieniu własnym i duchowieństwa wszystkich dekanatów oświadczamy, iż wnieśliśmy do pasterza, zjedzonej naszym Najdosłojniejszemu Pasterzowi uchwałę powyższą Sejmowi uważamy za nieistniejącą.

W poczuciu wysokiej godności naszej kapłańskiej w Narodzie, beneficjum kościelne przyjmujemy tylko, i jedynie tylko z woli i poleśnienia Biskupa djecezy.

Prosimy pasterza najpokorniej, przyjąć to oświadczenie do wiadomości osobistej, przesłać łaskawie Sejmowi i ogłosić w piśmie polskim.

Księża dziekani: Szabełki, J. Cyranowicki, M. Majewski, A. Jędrzejowski, W. Kubicki, M. Włostowski, W. Pogorzelski, St. Kulicki, W. Jasiński, J. Sobczyński, J. Mańkiewicz, W. Ziętkowicz, I. Majewski, Fr. Mirecki, Wł. Mikolajewski, M. Chytrzyński, S. Czaki, A. Krzeczowski, Bol. Korwin-Szymanowski.

Za wydanie tej oburzającej odezwy, nawołującej do niewykonywania uchwałonych przez Sejm ustaw, do buntu przeciwko obowiązującemu prawu i do nieposzanowania najwyższego ciała prawodawczego w państwie władze sądowe winny wszystkich podpisanych pod odezwą księży niezwłocznie pociągnąć do surowej odpowiedzialności sądowej. Czekamy...

Jeden z bohaterów kontrrewolucji rosyjskiej.

Korespondent „New York Globe” pisze z Władywostoku pod datą 5-go maja:

Amerikanin major Adolf S. Merz z Wisconsin, który przyjechał dopiero co z miasta Kjachcie, gdzie ma swoją główną kwaterę przywódcą wojsk przeciwbolszewickich, gen. Siemionow, słynny syberyjski rozbójnik, opowiada, że w czasie swego kilkumiesięcznego pobytu w Kjachcie, gdzie kierował ruchem ko-

lejowym tak dla wojsk gen. Siemionowa, jak i dla innych wojsk, był świadkiem nadzwyczajnych rabunków, jakie dokonywał gen. Siemionow wraz ze swoimi żołnierzami na terytorium wschodniej Syberji, którą do niedawna zajmował swoim wojskiem. Major Merz opowiada, że miał sposobność spotykać się codziennie z gen. Siemionowem w towarzyswie pięknej dziewczyny, którą nazywał swoją żoną. W ostatnich czasach przed swoim wyjazdem do Władywostoku widział, że gen. Siemionow miał wszystko przygotowane do natychmiastowej ucieczki, gdyby zaszła tego konieczność. Przed kwaterą gen. Siemionowa dzień i noc stał w pogotowiu automobil i aeroplan, zapomocą którego gen. Siemionow będzie mógł ratować się ucieczką, pomimo, że ciągle ogłasza, iż pozostanie na miejscu, bez względu na to, jaki obrót rzeczy weźmie sprawy na Syberji. Gen. Siemionow puszczał w obieg swich własnych papierowych pieniędzy na sumę 70 milij., które następnie przestemplował pieczęcią gumową z napisem: Zabijające żydów i ratujące Rosję”. Po ocaleniu się czwartej dywizji wojsk Kojczaka, która się wycofała na terytorium wschodniej Syberji, gen. Siemionow przypuszczał, że przy pomocy tych wojsk będzie nadal mógł uprawiać swoje rozbójnicze rzemiosło, ale wojska bolszewickie weszły do wschodniej Syberji i poczęły rozbijać jedną po drugiej watahy Siemionowa.

Skutkiem tego, większość żołnierzy Siemionowa przeszła na stronę bolszewików, albo się rozbiegła po kraju, a dywizja wojsk Kojczaka, która się przedarła pod wodzą gen. Wojciechowskiego do wschodniej Syberji, nie chciała się łączyć z rozbójnikami Siemionowa. Bolszewicy zasympali miasto Kjachcie ulotkami agitacyjnymi, w których zawiadomili ludność, że nie potrzebuje się obawiać żołnierzy bolszewickich, którzy tak samo są Rosjanami, jak mieszkańcy miasta, wobec tego ludność Kjachty nawet pragnęła, aby wojska bolszewickie zajęły miasto.

Przy pomocy wojsk japońskich Siemionow potrafił jednak utrzymać się w Kjachcie, ale niewiadomo, na jak długo. W razie, gdyby bolszewikom udało się zająć Kjachcie i dostać do swoich rąk Siemionowa, jego los stałby niewątpliwie rozstrzygnięty w ciągu kilku chwil. Zostałby rozstrzelany.

Ruch socjalistyczny zagranicą.

Kautsky o socjalizmie i demokracji. W roczniku, wydawanym przez socjalistów niemieckich p. t. „Revolution”, Karol Kautsky czyni następujące uwagi:

„Nie przewycięży się całkowicie przeciwności klasowych, jeżeli kapitalizm zastąpi całego społeczeństwa zastąpi jedynie robotnicy najemni, lub poszczególne działy fabryczne, albo pewne gałęzie przemysłu, lub nawet przemysł w swej całości. Socjalizm nie jest sprawą proletariatu tylko, ale całej ludzkości.

Zwycięstwo proletariatu nie zawsze prowadzi do rozwoju społecznego. Stać się to może najprędzej tam, gdzie proletariatu na tyle wykształcenia intelektualnego i moralnego, że zdaje sobie sprawę z zależności swych interesów klasowych od interesu społeczności całej, któremu gotów jest podporządkowywać swój interes odrębny.

Tak jak nie można obecnie rządzić przeciwko masie robotników, tak samo żadne rządy nie utrzymają się długo przeciwko masie inteligencji, bez której niemożliwa jest skuteczna socjalizacja.

Tak jak na dłuższą metę nie można rządzić przeciwko robotnikom przemysłowym, tak samo nie można rządzić przeciwko chłopom. Socjalizacja produkcji wówczas tylko się utrzyma, gdy włościanstwo się z nią pogodzi. Od podniesienia wydatku produkcji zależy los socjalizacji. Chłop opowie

się na rzecz tej formy produkcji, która zaberze mu największą korzyść.

W stosunku do niemieckiego Kautsky oświadcza, że kraj ten „po rewolucji z swym pół-socjalistycznym rządem znalazł się w położeniu uboższego wynalazcy, nie będącego w stanie urzeczywistnić wielkiego pomysłu socjalizmu”.

O demokracji pisze tak: „Wielką korzyścią demokracji jest to, że czyni zbędnymi metody gwałtu i niszczenia, umożliwiając dzieło postępu na drodze mniej bolesnej i dotkliwej. Tu przedewszystkiem mogłoby wytworzyć socjalistyczna wykazać swą wyższość wobec kapitalistycznej, pod warunkiem, że robotnicy będą na tyle inteligentni i dyscyplinowani, że skutecznie zastosują metody demokracji, by w ten sposób uniknąć strajków, jako zbytecznej broni, w zakładach uosocializowanych, a więc demokratycznych”.

O dyktaturze powiada Kautsky: „Gdy proletariatu ma za sobą inteligencję i włościanstwo, wówczas nie potrzebuje się obawiać kapitalistów. Załatwi się z nimi bez wszelkiej dyktatury zapomocą metod demokracji. Kapitaliści mogliby stać się niebezpieczni dla proletariatu jedynie przy pomocy chłopów i inteligencji. Od stanowiska tych warstw zależy najbliższa przyszłość socjalizmu we wszystkich krajach, w których uświadomiony proletariatu nie stanowi większości ludności, a średnio za-

możny chłop odgrywa rolę decydującą przy zaopatrywaniu ludności w żywność”.

Socjalistyczni posłowie nowego parlamentu niemieckiego.

Z wybitniejszych posłów socjalistycznych nowego parlamentu wymienić wypada: Z obużu niezawisłych — Ledebour, Eichhorn, Crispin, Luiza Zietz, Ad. Hoffmann, Zubeil, Däumig, Breitscheid, Dittmann, Düwell, Rosenfeld, Oscar Cohn, Henke, Vogtherr, Geyer, Agnesowa, Brass.

Z większościowców — Wels, Stolten, David, Molkenbuhr, E. Bernstein, Scheidemann, Fischer, Bauer, Müller, Erh. Auer, Braun.

Kongres III-ej Międzynarodówki zwołany został przez Komitet Wykonawczy na dzień 15-go lipca do Moskwy.

Holandja. Kongres doroczny partji socjalistycznej, odbyły w Harlemlu, wypowiedział się za uczestnictwem we wszelkich międzynarodowych konferencjach, mających na celu odbudowę międzynarodówki zdolnej do pracy. Kongres odrzucił wszelką próbę narzucenia zapomocą dyktatury międzynarodowej socjalistycznej określonego programu i określonej taktyki. Droga rozwoju prowadzi ku zdobyciu władzy państwowej przez proletariatu. Kongres zapowiedział udział partji w Kongresie genewskim.

Otto Bauer o bolszewizmie.

Wybitny teoretyk socjalizmu tow. Otto Bauer napisał nową książkę p. t. „Bolszewizm czy socjalna demokracja?”, której treść poniżej podajemy podług wiedeńskiej „Arbeiterzeitung”.

Bauer zadał sobie pytanie, czy metody rewolucji rosyjskiej wypływają z istoty rewolucji proletariackiej, czy też są one uwarunkowane odrębnymi stosunkami społeczeństwa rosyjskiego; czy bolszewizm jest jedyną metodą skuteczną i możliwą dla rewolucji proletariackiej we wszystkich krajach, czy proletariatu może i powinien wszędzie naśladować metodę rosyjską, czy też różnice w sposobach walki są tak wielkie, że metoda, którą proletariatu rosyjskiemu podkładała sama historia, w innych krajach nie może być zastosowana, lecz musi być zastąpiona przez całkiem inne metody.

By odpowiedzieć na te pytania, Bauer bada stosunki rosyjskie i warunki walki proletariatu rosyjskiego, a następnie przeciwstawia im warunki ekonomiczne i gospodarcze Zachodu i środkowej Europy. Autor rozpoczyna od historii stosunków agrarnych w Rosji od chwili uwłaszczenia włościan do rewolucji bolszewickiej, kiedy to na drugi dzień po opowaniu Petriogrodu przez sowiety, wydano dekret, iż ziemia zostaje własnością ziemską obszarników i że własność ta wraz z gruntami państwowymi i kościelnymi przechodzi pod zarządek włościańskich komitetów rolnych. Bolszewicy jednak nie określili ani formy, ani treści tego „przejęcia”, niema też mowy o „socjalizacji” gruntu, o oddaniu go „całej ludności pracującej”, aczkolwiek w ustawie z 19 lut. 1918 słowa te są wymienione. Natomiast zmiana cała polegała na tem, że ziemia feudalna przeszła do rąk włościan. Dzięki wpływom eserów, którzy wówczas pracowali razem z bolszewikami i byli orędownikami włościanstwa, na roli zaprowadzono mieszczańską własność prywatną. Ale ten wpływ eserów nie był przypadkowy. Był on wyrazem tego, że proletariatu mógł zdobyć władzę i utrzymać się przy niej tylko dzięki temu, że rolę i władzę na niej oddał chłopu. Ta w gruncie rzeczy mieszczańską rewolucją własności ziemskiej dokonała się w Rosji nie jak na Zachodzie i w środku Europy podczas mieszczańskich rewolucji, lecz jest wynikiem i owocem rewolucji proletariatu. Chłopa rosyjskiego uświadomili robotnicy rosyjski i dlatego los tego związany jest z panowaniem proletariatu, dlatego chłop widzi w każdej armji kontrrewolucyjnej ukrytego obszarnika, grożącego odebraniem mu ziemi, dlatego chłopsi bronią dyktatury proletariatu przed kontrrewolucją. „Panowanie drobnej mniejszości proletariackiej zabezpieczone jest obawą stumilijowego włościanstwa przed powrotem kontrrewolucji”.

Ale wystarczy uprzytomnić sobie, że w Europie środkowej i zachodniej stosunki włościańskie są całkiem inne, by zrozumieć, że walka proletariatu, mającego przed sobą zupełnie inne włościanstwo, musi być całkiem odmienną.

Władzy sowietów bronią chłopci. Ale pod warunkiem, że dyktatura proletariatu nie wyjdzie poza miasto. Tak się też dzieje. Gdy wszystkie próby zaprowadzenia komuny na wszyzby, bolszewicy skapitulowali przed chłopami. Nie powiodły się rekwiwizje, nie można było zmusić chłopów do wradniejszej produkcji, uprawa rolna straszliwie podupadła, gdyż chłop tylko tyle zaspiewał, że mu potrzeba było dla potrzeb własnych, często

też chłopci niechcieli się do samoobrony. Na kongresie sowietów w marcu 1919 r. Lenin musiał przyznać, że „niema nic głupszego, jak gwałtowne wkroczenie w zakres gospodarstwa włościańskiego. Nie o wywłaszczenie średnio zamożnego chłopca powinno nam iść, lecz o nauczenie się od niego metod, przejście do lepszego ustroju społecznego, licząc się z właściwościami życia włościańskiego, a nie narzucając mu tego ustroju. Pod tym względem wiele nagrzyszliśmy”.

Trwałość rządów sowieckich opiera się dziś właściwie na tem, że pozostawia się nieknięty włościanstwo, a więc obryzmą większość ludu rosyjskiego, w jego zacofaniu i bezkulturalu. „Gdy się zostawilo chłopów w spokoju, wówczas i oni nie troszcza się o to, co się dzieje po miastach. W taki sposób chłop staje poza ruchem dziejów, zanyma się znowu w ciasny krąg swych interesów miejscowych, spada w głąb bezdziałowego bytowania. Na scenie historii pozostaje proletariatu i burżuazja”.

A konstytucja sowiecka troskliwie dba o to, by wykluczyć chłopów z wszelkiego wpływu politycznego. Wszechrosyjski Kongres Rad składa się z przedstawicieli sowietów, miejskich, wybierających jednego delegata na 25 tys. uprawnionych do głosowania i z przedstawicieli gubernjalnych kongresów sowieckich, w których i delegat przypada na 125 tys. wyborców. Sowiety miejskie powstają z wyborów bezpośrednich, zaś gubernjalne z pośrednich. Ten skomplikowany, pluralny system wyborczy ma, oczywiście, na celu uprzywilejowanie miast kosztem wsi. Ale mimo to chłopci wobec swej obrzymiej przewagi liczebnej powinni przeważać w sowielach. Wówczas rządy sowieckie byłyby nie dyktaturą proletariatu, lecz panowaniem klasowem chłopów. Jednakże nie podobnego się nie dzieje. W żadnej dziedzinie polityki lub ustawodawstwa nie daje się we znaki najmniejszy objaw światopoglądu muzyka. Masa chłopstwa rosyjskiego jest politycznie niezorganizowana, niewykształcona, niezainteresowana. Cały mechanizm wyborczy wyborów pośrednich przechodzi przeto w ręce mniejszości ruchliwych, politycznie wyrobionych. Do tego dochodzi terror, uniemożliwiający jakakolwiek większą agitację wśród mas włościańskich przeciwko rządzącej partji. Wszystko to możliwe jest właśnie dzięki temu, że chłop nie jest zdolny wyszukać, przysługujących mu na zasadzie konstytucji praw. Gdyby był tak politycznie wykształcony, a kulturalnie rozwinięty jak mieszkańcy miast, to użytkownik przewagę swą niezbędną doprowadziłby, nie zmieniając ani jednego artykułu konstytucji sowieckiej, do dyktatury włościanstwa.

Bezkułtura mas chłopskich była więc warunkiem powstania dyktatury proletariatu, ale w miarę wzrostu uświadomienia mas dyktatura ta tracić będzie grunt pod sobą. W tem spoczywa zależność tej dyktatury od momentu historycznego.

Ale bezkułtura masy włościańskiej nie tylko umożliwiła dyktaturę proletariatu, lecz ją także usprawiedliwiła, ponieważ w republice burżuazyjnej chłopci rosyjscy byłiby dziś ofiarą bezwolna wszelkiego frazesu i demagogii. Gdyby burżuazja, będącej wszędzie liczebnie słabą, udało się było pozyskać dla siebie chłopów, wówczas ustroj burżuazyjny ugruntułaby się mocno. Z tego punktu widzenia odebranie chłopom praw w pewnym okresie było w pewnej mierze koniecznością. Ale panowanie sowietów więcej w istocie opiera się na tem ukrytem pogwałceniu chłopów, aniżeli na

Jawnych prześladowaniach burżuazji. Gdzież na całym świecie, z wyjątkiem Rosji, byłoby możliwe pozbawienie włóścian całkowitego politycznego odpowiedzialności ich realnej władzy?

Kronika polityczna.

Wywiad z min. Patelem.

Polskie biuro prasowe w Szwajcarii komunikuje, że minister Patek przejechał w czwartek przez Szwajcarię, udając się do Paryża.

W wywiadzie, udzielonym przedstawicielowi biura, minister Patek oświadczył, że będzie omawiał w Paryżu sprawę Śląska Cieszyńskiego i innych terytoriów plebiscytowych. Co do stosunków Polski z sowietami minister oświadczył, że porażka armii bolszewickiej na froncie Dźwiny i Berezyny raz jeszcze stwierdziła bezowocność wysiłków wojskowych rządu sowietów wobec Polski.

Cztercin wobec Ligi Narodów.

Na powtórne radio Ligi Narodów w sprawie komisji do zbadania stosunków w Rosji, Cztercin, jak wiadomo, wysłał odpowiedź, w której stwierdza, że rząd sowietów zamierza jest wyrazić swe głębokie zdziwienie z powodu charakteru Ligi Narodów, która z jednej strony oświadcza się za pokój, a z drugiej popiera Polskę i gen. Wrangla.

W związku z tem oświadczeniem dowiadujemy się, że sprawa komisji była omawiana w Kopenhadze podczas rokowań z Litwinem, który oświadczył, że Rosja nie przyjmie komisji w skład której wchodziłby przedstawiciel kapitalistów.

Na skutek tego powstał w Anglii projekt utworzenia przy Lidze Narodów komisji, która zbadała stosunki w Rosji na podstawie relacji uchodźców opuszczających Rosję.

Pp. Paderewscy wrócili onegdaj do Warszawy. „Rzeczpospolita” wiadomości nie wychodzi.

W poszczególnych miastach Górnego Śląska znajdują się zakonspirowane komendy, w których żołnierze demobilizowani dla celów specjalnie niemiecko-plebiscytowych oraz

jeńcy wojenni obowiązani są meldować się i w których ewklencji się znajdują, podlegają rygorowi wojskowemu.

Komenda Główna 6-go korpusu przesyła wójtów na Śląsk przebranych oficerów, którzy obejmują kierownictwo nad poszczególnymi oddziałami bojowymi. Działalność ich jest ściśle zakreślona przez instrukcję 6 A. k., czego jednak działają oni na własną rękę, prowokując zbyt wczesne zaburzenia, do których według opinii Dow. 6 A. K. bojówki jeszcze nie są przygotowane i które wymagają jeszcze dłuższego treningu w akcjach pomniejszych.

O tajemnicę wojskową.

Wbrew wyrażonemu brzmieniu art. 6 Dekretu z dn. 7/II—19 r. (Dz. Praw, Nr. 14, poz. 186), w przedmiocie tymczasowych przepisów prasowych i pomimo zasad ustalonych przez Ministerjum Spraw Wojskowych, w porozumieniu z redaktorami pism warszawskich co do przestrzegania tajemnicy wojskowej, niektóre pisma warszawskie umieszczają wzmianki, nawet całe artykuły, dotyczące operacji wojennych.

Zdarzyło się to ostatnimi czasy w czterech pismach odczytanych, a mianowicie: „Najes fun-Hajnt” w Nrze 134, w art. „Kryzys Rządowy”, zamieścił wiadomości, dotyczące operacji wojennych, niezgodne z rzeczywistością i szerzące niepotrzebnie niepokój wśród ludności.

„Kurier Warszawski” w wyd. porannem z dn. 9 czerwca rb., w artykule „Zwycięstwo Szeptyckiego”, powtórzonym w całości przez „Gazetę Poranną”, w Nrze 153, oraz „Gazetę Warszawską” Nr. 156, zamieszcza informacje, dotyczące ruchu wojsk, ich rozmieszczenia i przebiegu ostatnich operacji wojennych, informacje, czerpane z luźnych wrażeń jakoby wojskowego, nieoparte na faktycznych danych i podrywające lekomyślnie zaufanie do ścisłości urzędowych komunikatów wojennych.

Wobec tak nieobywatelskiego stanowiska wyżej wymienionych czterech dzienników, uprzedzam, że winni przekroczenia przepisów o przestrzeganiu tajemnicy wojskowej będą pociągani z całą surowością do odpowiedzialności.

Komisarz Rządu na m. st. Warszawę:

(-) Fr. Anusz.

Warszawa, dn. 11-go czerwca 1920 r.

Zawieszenie „Kurjera Warszawskiego”.

Decyzją Sądu Okręgowego w Warszawie z dnia 11 czerwca pismo codzienne „Kurier Warszawski” na mocy tymczasowych przepisów prasowych zostało zawieszono do czasu wydania wyroku. Władze administracyjne decyzję tę wykonały. (P. A. T.).

Telegramy.

Komunikat Polskiego Sztabu Generalnego

Warszawa, 11 czerwca.

(P. A. T.). Komunikat Sztabu Generalnego z dnia 11 czerwca 1920 r.:

Na północnym odcinku i wzdłuż Berezyny na ogół sytuacja bez zmian.

Na Połesiu oddziały grupy generała Sikorskiego rozpoczęły koncentrację celem odrzucenia sił bolszewickich, koncentrujących się w rejonie Czarnobyla.

Na froncie ukraińskim odbywa się planowo przegrupowanie.

I Zastępca Szefa Sztabu Generalnego
(-) Kulicki Gen.-Ppor.

Na Górnym Śląsku.

Bytom, 11 czerwca.

(P. A. T.) Pisma wrocławskie donoszą, że rząd niemiecki pragnie zaprotestować przed Najwyższą Radą koalicyjną przeciwko rozwiązaniu przez komisję rządzącą w Opolu Sicherheitswehry na Górnym Śląsku. Protest ten będzie oczywiście bezskuteczny, gdyż na mocy układu plebiscytowego, zawartego w Paryżu

Przed rozwiązaniem sprawy cieszyńskiej.

Sąd rozjemczy w sprawie cieszyńskiej (?)

Fraga, 10 czerwca.

(P. A. T.). (Radio). Czeskie biuro prasowe podaje: Z Paryża przychodzi wiadomość, że uzyskane zostało porozumienie w sprawie sądu rozjemczego w kwestii cieszyńskiej.

Paryż, 10 czerwca.

(P. A. T.). (Radio). Czeski minister spraw zagranicznych Benes oświadczył wobec redaktora „Petit Parisien”, że rokowania między Warszawą i Pragą co do kwestii cieszyńskiej są bliskie końca. Rządy polski i czeski zgodniły się, aby sprawę tę rozstrzygnął belgijski król Albert. Ze zgoda na załatwienie sprawy tej przez króla belgijskiego jest bliska, świadczy o tem przybycie dziś polskiego ministra spraw zagranicznych — Pafka.

Paryż, 10 czerwca.

(P. A. T.). (Havas). „Petit Parisien” wyraża nadzieję, że układy w sprawie cieszyńskiej

dn. 9 stycznia b. r. komisji rządzącej przysługuje prawo według jej uznania rozwiązania lub zreformowania policji na terenie plebiscytowym.

W Rybniku na wieść o zamiarze rozwiązania Sicherheitswehry miejscowy komendant przedłożył Komisji rządzącej memoriał, w którym przedstawia groźne, zdaniem jego skutki, rozwiązania tej straży, a mianowicie: zwiększenie się bandytyzmu, morderstw, przemytnictwa i t. p. i zapowiada, że na znak protestu ludności górniczej przeciwko rozwiązaniu Sicherheitswehry, wybuchną może strajk generalny.

Na Spisz i Orawie.

Nowy Targ, 11 czerwca.

(P. A. T.) Czesi sprowadzili na Spisz kilkudziesięciu uzbrojonych żołnierzy, pozornie dla pełnienia służby telefonicznej. Stało się to bez pozwolenia podkomisji koalicyjnej, która jednak nie zareagowała na ten niedopuszczalny fakt sprowadzania czeskiej siły zbrojnej na teren plebiscytowy. Ze strony polskiej zwróceno się do podkomisji koalicyjnej z żądaniem, aby pozwolono takiej samej ilości uzbrojonych polskich telefonistów wstąpić na obszar spiski.

Sprawa Cieszyńska przed Ligą Narodów.

London, 11 czerwca.

(P. A. T.). (Havas). Agencja Reutersa dowiaduje się, że na najbliższym posiedzeniu rady Ligi Narodów Anglię reprezentował będzie zamiast Lloyd George'a minister oświaty Fischer. Możliwym jest, iż poza sprawą ewakuacji Persji przez bolszewików rada zajmować się będzie sprawą Śląska Cieszyńskiego. Lloyd George oświadczył w odpowiedzi na interpelację, że zatarg między Polską i Czechami jest obecnie rozważany przez paryską konferencję ambasadorów. Rząd angielski dołoży wszelkich starań, by sprawa załatwiona została w sposób satysfakcjonujący dla obu stron.

Przesilenia rządowe.

W Niemczech.

Lingby, 10 czerwca.

(P. A. T.). (Radio). Biuro Reutersa donosi z Berlina: Kanclerz Müller ma bardzo słabą nadzieję utworzenia gabinetu, któryby wobec zagranicy i prądów wewnętrznych stanął na silnych podstawach. Kanclerz pragnie utworzyć gabinet koalicyjny, złożony z reprezentantów związków robotniczych, przemysłu i rolnictwa, jednakże wątpliwym jest, aby decyzja w tej mierze zapadła przed końcem bieżącego tygodnia.

Wiedeń, 11 czerwca.

(P. A. T.). (Radio). Z Berlina donoszą: Prezydent Rzeszy konferował wczoraj z kanclerzem Müllerem i wicekanclerzem Kochem. Kanclerz Rzeszy, któremu powierzono misję utworzenia rządu zwrócił się przedewszystkiem do niemieckich socjalistów, jednak krótki jego porozumienie bez skutku.

Wiedeń, 11 czerwca.

(P. A. T.). (Radio). Wied. biuro korespondencji z Berlina: Jak podaje „Freiheit”, niezawidli socjaliści gotowi są wstąpić do rządu koalicyjnego pod następującymi punktami: 1)

2) STEFAN GRABINSKI

W Domu Sary.

— Prześni bywać; czy nie możesz zdobyć się na meską wolę?

— Nie mogę, nie mogę. Jestem bezstronny. Czy wiesz? Przeprowadziłem się do niej; mieszkamy wspólnie od dwóch lat w jej willi za miastem na Polance.

— Ah, teraz już rozumiesz, dlaczego nie spotykano cię od pewnego czasu na ulicy, w kawiarniach, w teatrze. Czy ona zabrania ci wychodzić?

— Bynajmniej — sam nie mam do tego ochoty. Zrazu nie unikałem towarzyszywa, z czasem zdążyłem się ograniczać do sfery wyłącznego obcowania z nią. Nie odczuwam już teraz potrzeby wymiany myśli z ludźmi, z którymi nie mam nic wspólnego. Dziś przypadkiem tylko znalazłem się w klubie. Nie mnie teraz nie zajmuje, wszystko zubożyło mi doszczętnie... Mój stosunek do świata staje się coraz luźniejszy; idę w jakimś kierunku ośrodkowym, zawisłem jakby między niebem a ziemią. Dziś jeszcze zdaje sobie z tego sprawę, lecz kto wie, jak będzie potem...

Patrzyłem na badawczo, a głębokim współczuciem.

— Zie z tobą, Kasju — przerwałem po chwili zaległe miżenie — trzeba się leczyć. Masz rozstrojone nerwy. Może zupełnie niesłusznie posądzasz ją o ujemny wpływ, może zarody choroby tkwią w tobie przed są znajomością?

Potrząsnął przecząco głową:

— Nie mam pełne przekonanie pod tym względem. Zauważyłem w sobie symptomy w jak po wspólnym pożyciu. Zresztą to nie jest złośliwość nerwową. W tem tkwi coś zupełnie innego, coś o czem się nie śniło psychiatrom naszym.

— Być może. Lecz kto jest tym demone, tym wampirem w kobiecie, posłacie? Czy możesz mi wymyślić jej nazwisko?

— Nazywa się Sara Braga...

— Sara Braga... dziwne nazwisko! Czy to Żydówka? Imię przypomina Stary Testament.

— Nie. Podobno jest protestantką. Rodzina wyemigrowała. Na podstawie jej skąpych informacji dowiedziałem się, że pływała w jej żyłach krew dawnych katechizacji mieszana później z pierwiastkami germanickimi; przedstawia typ szczególnego starzytowania szczepów. Wogóle trudne mi było dowiedzieć się czegoś więcej, bo o sobie i swej przeszłości mówić nie lubi. Przed laty miała odpowiedzieć. Kto był jej mężem, nie wiem; nosi nazwisko swej rodziny.

— Czy wiek jej ci znany?

— Utrzymuje, że ma lat 30, chociaż na pierwszy rzut oka wygląda ona młodszą. Ograniczając w tym wypadku trudną i łatwo się pomylić. Nie używa żadnych sztucznych środków do podniesienia zewnętrznego wyglądu, owszem, ma żywiołowy wstręt do wszelkich kosmetyków i barwienia. Żyjąc z nią tak blisko, wiem o tem wybornie... Czy uwierzysz, że kręga o niej i jej wieku dźwiesz pogłodzi? Z kilku przypadków poddawanych aluzji i półślódek służby wywalałem, że Sara jest znacznie starszą, niż się wydaje. Jest to pod każdym względem zagadkowa kobieta. Tajemnica rozsiewa się w jej domu, tajem-

nicza i otmna i zła, jak jego mieszkanka. Przeszedł zszalonej gestem rękę po czoło:

— Zamoczyłeś mię Władku, zmuszając do skupienia uwagi. Mam szalony ból głowy. Zagnaj.

— Wybacz, lecz zrobiłem to z przyjaźni. Zatrwożył mię twój wygląd. Ból usunę z łatwością; zatrzymaj się tylko jeszcze przez chwilę; uspię cię na 5 minut i usunę sugestię cierpienia. Czy zgadzasz się?

— No, dobrze. Tylko nie zatrzymuj mnie już dłużej.

Przystąpiłem bezwzględnie do operacji. Mając wprawę w hipnotyzowaniu, za dwie minuty wprowadziłem go w stan głębokiego uśpienia... Nagle przy poddawaniu sugestii przeciw bólowi głowy wpadłem na pewną myśl. Wiedząc, że trudno mi będzie w stanie normalnym rozmówić go do powrotnej wizyty u mnie lub w klubie, rozkazałem mu we śnie odwiedzić mnie za miesiąc o tej samej porze. Prędzej widział się z nim ale mogłem, gdyż w tym czasie byłem zajęty intensywną pracą i wyjeżdżałem często. Wydawszy oba rozkazy, wykonałem szybko kilka pamas kontrares i Siołowski obudził się.

— No, jakże się czujesz? — zapytałem.

— Ból ustął zupełnie. Daję ci. A teraz odłóż. Zagnaj!

— Raczej: do widzenia! Kiedyś do mnie zagłędzisz?

— Nie wiem; może już nigdy. Nie mogę aże obiecywać.

Usiadł mi meane rękę i odszedł.

Gdy usiadł już kwasi gościa na korytarzu, wróciłem do pokoju, w którym unosiły się jeszcze kłęby dymu ze spalonych przez nas papierosów, usiadłem przy kominku i

machinalnie gładząc łonigą sierść mego wiernego Astora, zapadłem w zamyślenie.

— Sara Braga! Sara Braga! Z nazwiskiem tem już raz się w życiu spotkałem, chociaż osoby nie znam. Sara Braga... tak!... Teraz przypominam sobie jak przez mgłę; wyczytałem je w spisie pacjentów mego byłego mistrza, prof. neurologii, Fr. Zmudy, temu lat kilkanaście. Byłem wtedy jeszcze młodym adeptem medycyny. Kopję spisu na szczęście zachowałem; rejestr był mi potrzebny, bo zawierał obrot specjalnej diagnozy i środki terapeutyczne chorób.

— Trzeba to odczytać i przegłędnąć. Może się dowiem bliższych szczegółów.

Otworzyłem szafkę biblioteczną i zacząłem przetrzącać gruby foliał. Szedłem latami wstecz, ale bardzo dowieczając pamięć. Nagle pod datą z miesiąca lipca i następujących r. 1876 odczytałem:

— Sara Braga, zamieszkała w willi „Tofana” na Polance, ur. w r. 1830, lat 45 — organizm wyjątkowo odporny na przemiany wieku — skłonności psychopatyczne na tle seksualnym — objawy psychicznego sztywności.

Następowały skróty dotyczące terapii i wskazanych zabiegów.

— A zatem dziś miałaby lat mniej więcej 80! Fenomenalne! Nie do uwierzenia! Siołowski utrzymuje, że młoda i piękna! Chyba to kto inny? Lecz adres mieszkania zgadza się przedziwnie. Willa „Tofana” na Polance, t. j. w podmiejskiej dzielnicy, rodzaju stoletniego letniska — to brzmni dziwnie! Lecz w jakim związku pozostało to wszystko z chorobą Kazia? To, co mówił, zbyt było niejasne i podmiotowe, by móc wyciągnąć jakiegokolwiek wniosku. Pozostawmy sprawę czasowi.

(Ciąg dalszy nastąpi).

rozwiązanie wszystkich antyrewolucyjnych formacji, 2) zniesienie stanu wyjątkowego i ogłoszenie amnestji, 3) ukaranie wszystkich uczestników zamachu Kappa, 4) uspołecznienie tych zakładów przemysłowych, które są do tego dojrzałe, 5) przemiana wielkich własności na własność społeczną, 6) zabezpieczenie aprowizacji i zwalczanie lichwy żywnościowej, 7) rozszerzenie ustawodawstwa społecznego, 8) nawiązanie i podtrzymywanie przyjaznych stosunków ze wszystkimi narodami (pokój z Rosją), 9) wypełnienie wszystkich zobowiązań, wynikających z traktatu pokojowego. Dzienniki są zdania, że żadne stronnictwo mieszczańskie nie zgodzi się na te żądania.

Nauen, 10 czerwca.

(P. A. T.). (Radjo) Scheideman oświadczył, iż uważa sytuację za wręcz beznadziejną. Wbrew nadziejom niemieckich nacjonalistów o wiele prawdopodobniejszą jest możliwość, iż Niemcy w krótkim czasie przebywać będą nową wojnę domową. Scheideman wypowiada się za ścisłym związkiem z niezawisłymi socjalistami i nie chce słyszeć o koalicji z niemiecką partją ludową, gdyż koalicja taka nie przedstawia dla robotników żadnych korzyści.

Wiedeń, 11 czerwca.

(P. A. T.). (Radjo). Wiedeńskie biuro koresp. donosi z Berlina: Według „Lokal Anzeigera“ prezydent Ebert nie zamierza ponownie ubiegać się o prezydenturę.

We Włoszech.

Wiedeń, 11 czerwca.

(P. A. T.). (Radjo). Wied. biuro koresp. donosi z Rzymu: Giolitti otrzymał misję utworzenia gabinetu.

W Czechosłowacji.

Praga, 11 czerwca.

(P. A. T.). „Ceske Slovo“ donosi, że przesilenie gabinetowe trwa w dalszym ciągu. „Narodni Politika“ uważa sytuację polityczną za niepewną i chaotyczną; wątpliwem jest czy parlament zaaprobuje wygłoszony przez prezydenta ministrów Tuszara program rządu. Według informacji tego pisma, konflikt w łonie dotychczasowej koalicji rządowej nie został zażegnany.

W Austrii.

Wiedeń, 11 czerwca.

(P. A. T.). Wied. biuro koresp. podaje urzędowo: Dziś w południe kanclerz Renner udał się do prezydenta i przedłożył mu dymisję całego gabinetu. Prezydent dymisję przyjął, poruczając Rennerowi tymczasowe prowadzenie agend.

W Saasonii.

Wiedeń, 10 czerwca.

(P. A. T.). (Radjo). Z Drezna donoszą: Z powodu wyniku wyborów nastąpiło w łonie rządu saskiego przesilenie. Jak się zdaje demokratyczni członkowie gabinetu ustąpią. Izba poselska zostanie rozwiązana.

Ewentualny skład gabinetu litewskiego.

Wilno, 10 czerwca.

(P. A. T.). Według wiadomości z Kowna, skład przyszłego gabinetu litewskiego będzie przypuszczalnie następujący: Prezydjum i sprawy zagraniczne dr. Grynius — socjalista ludowiec, sprawy wewnętrzne Skipitis — członek partji „Santara“, oświata Zemajtis — niepodległościowiec, skarb obecny premier Galwanowski — socjalista ludowiec, komunikacja inż. Naruszewicz — członek partji „Santara“ i prezes delegacji litewskiej w Moskwie (ewentualnie dotychczasowy minister inż. Czarnocki — chrześcijański demokrat), rolnictwo obecny minister Tubelis lub Masilius — socjalista ludowiec, sprawy wojskowe pułkownik Zukas — socjalista ludowiec.

Stanowisko ukraińskiej socjalnej demokracji.

Lwów, 11 czerwca.

(P. A. T.). Główna Rada ukraińskiej partji socjalno-demokratycznej na wczorajszym posiedzeniu powzięła, wedle „Wperedu“ uchwałę, stwierdzającą, iż zmierzona partja stoi na stanowisku zjednoczenia wszystkich ziem ukraińskich w jedną, niezależną, suwerenną, socjalistyczną republikę i że wobec tego przedstawiciele ukraińskiej socjal-demokracji nie mogą brać udziału w rządzie ukraińskiej republiki ludowej.

Złoto rosyjskie.

Sztokholm, 11 czerwca.

(P. A. T.). (Havas). Rząd szwedzki postanowił wstrzymać jako nietykalną sumę 25 milionów koron w złocie, wystaną przez rząd sowiektów. Suma ta znajdować się będzie pod kontrolą państwa i nie będzie mogła być przekazana przez dotychczasowych posiadaczy trzecim osobom. „Matin“ robi uwagę, iż ta decyzja neutralnego rządu stanowi wiele znaczący precedens prawny.

Sztokholm, 11 czerwca.

(P. A. T.). (Havas). Minister spraw za-

granicznych oświadczył korespondentowi „ECHO de Paris“, że Szwecja uznaje prawa sojuszników do zabezpieczenia swych długów w Rosji.

Paryż, 10 czerwca.

(P. A. T.). (Radjo). „Petit Parisien“ donosi, iż poseł francuski w Sztokholmie otrzymał od swego rządu polecenie zasekwestrowania sum rosyjskich w złocie, złożonych przez rząd rosyjski w bankach sztokholmskich. W tej sprawie uczynił niedawno przedstawienie Millerand, posłowi szwedzkiemu w Paryżu. Takie same kroki przedsięwzięte być mają w Londynie, otrzymano bowiem wiadomość, iż okręt bolszewicki przywieść ma wkrótce do Londynu złoto i platynę. Równocześnie z interwencją rządu wystąpić mają z pretensjami prywatni wierzyciele.

Wiedeń, 11 czerwca.

(P. A. T.). (Radjo). Wied. biuro koresp. donosi z Hagi: „Nieuwe Courant“ podaje z Londynu wiadomość półurzędową, że trudności co do natychmiastowego podjęcia stosunków handlowych między Anglią i Rosją zostały obecnie usunięte.

Lloyd George o Wrangla.

Horsea, 10 czerwca.

(P. A. T.). (Radjo). Lloyd George oświadczył w Izbie gmin, że Anglicy nie dostarczali amunicji do południowej Rosji dla gen. Wrangla. Rząd angielski starał się wszelkimi siłami pośredniczyć pomiędzy rządem sowieckim a generałem Wranglem, aby uzyskać jaknajlepsze warunki dla uchodźców, jednakże nie może ponieść odpowiedzialności za to, że gen. Wrangel podjął kroki zaczepne. Dalej oświadczył Lloyd George, że kwestja długów zagranicznych Rosji stanowiła temat dyskusji pomiędzy rządem angielskim i reprezentantami Rosji sowieckiej.

Zebrała rady wykonawczej

Ligi Narodów.

Paryż, 10 czerwca.

(P. A. T.). (Radjo). Rada wykonawcza Ligi Narodów zbierze się w poniedziałek w Londynie, aby omówić sprawę interwencji, o którą w imieniu rządu perskiego prosi książę Firouze. Narada ta nabiera tam większej wagi, iż jako reprezentant Anglii uczestniczyć w niej będzie Lloyd George.

Konferencja w Spaa.

Paryż, 10 czerwca.

(P. A. T.). (Havas). W kołach sojusznicych powstało pytanie, czy ze względu na wewnętrzną sytuację we Włoszech, Niemcy nie będą się domagać nowego odroczenia konferencji w Spaa. Konferencja finansowa w przeciwieństwie do konferencji w Spaa odbędzie się w oznaczonym terminie. Ustanowi ona środki, zmierzające do przywrócenia równowagi ekonomicznej w Europie i zapewni wykonanie traktatu przez wypuszczenie pożyczki międzynarodowej.

Oświadczenie Milleranda.

Paryż, 10 czerwca.

(P. A. T.). (Havas). Millerand zawiadomił komisję parlamentarną do spraw zagranicznych, iż w niedługim czasie wyjaśni sprawę rozbrojenia Niemiec. Co do polityki francuskiej w Rosji, Millerand oświadczył, że rząd stosuje się ściśle do uchwał, powziętych łącznie z sojusznikami oraz do tych, które zostały powzięte po pertraktacjach londyńskich.

Sprawa perska.

Nauen, 11 czerwca.

(P. A. T.). (Radjo). Perski konsul w Berlinie oświadczył przedstawicielom prasy niemieckiej, że rząd perski zawarł w sierpniu 1919 roku z Anglią ugodę, według której Anglia gwarantuje we wszystkich okolicznościach Persji niepodległość. Persja będzie występowała w Lidze narodów jako naród samodzielny. W sprawie ruchu bolszewickiego w Persji, oświadczył konsul, że Persja oczekuje pomocy Rady Ligi narodów i Anglii.

Słowacy w parlamencie czeskim.

Wiedeń, 11 czerwca.

(P. A. T.). (Radjo). Z Pragi donoszą: Na dzisiejszym posiedzeniu Izby poselskiej podczas przemówienia posła słowackiego Jurygi powstała wielka wrzawa; poseł Juryga krytykował czeskie rządy na Słowacznynie i oświadczył, że jego stronnictwo ma mocy uchwał w Pittsburgu domaga się daleko idącej autonomji dla Słowacznyny, oraz samorządu dla Moraw. Uwaga mówcy, że język czeski - słowacki nie istnieje, wywołała długotrwałą straszliwą wrzawę z ław posłów czeskich zarzucano Jurydze zdradę.

Redukcja armji niemieckiej.

Wiedeń, 11 czerwca.

(P. A. T.). (Radjo). Wied. biuro koresp. donosi według „Berliner Tageblatt“ z Berlina, że Niemcy w jednej ze swych ostatnich not zawiadamiają koalicję, iż nie będą mogli zredukować do dnia 18 b. m. stanu całej swej armji do 100.000 żołnierzy. Niemcy proszą o

pozwolenie zachowania dotychczasowej Reichswehry, składającej się z 200.000 żołnierzy. Jak słychać, podaje dalej „Berliner Tageblatt“, miała Rada Najwyższa upoważnić Niemcy do podwyższenia liczby oddziałów policyjnych, nie zgodziła się natomiast na podwyższenie stopy armji stałej.

Stan floty francuskiej.

Paryż, 10 czerwca.

(P. A. T.). (Havas). Podczas dyskusji parlamentarnej w sprawie budżetu marynarki handlowej podsekretarz stanu Bignon skonstatował, że flota francuska, licząca przed wojną 2,650,000 ton pojemności, dzięki odszkodowaniom osiąga obecnie cyfrę 3,550,000 ton.

Strajk powszechny w Czechach.

Praga, 11 czerwca.

(P. A. T.). „Bohemja“ donosi: do strajku generalnego w Czechach zachodnich, wybuchłego tam z powodu katastrofalnego stanu aprowizacji, przyłączyły się sąsiednie powiaty Czech północnych. Ogółem strajkuje około 75.000 robotników.

Rosjanie w Anglii.

Horsea, 11 czerwca.

(P. A. T.). (Radjo). Z powodu skarg Litwinowa na przetrzymywanie jeńców Rosjan w Anglii, stwierdzono w Londynie urzędowo, że w Anglii nie ma już wcale wojennych jeńców Rosjan; w więzieniach znajduje się jeszcze tylko jeden Rosjan, lecz oskarżony o różne zbrodnie, podpadające pod paragrafu kodeksu karnego.

Nowy rektor krakowski.

Kraków, 11 czerwca.

(P. A. T.). W dniu wczorajszym w uniwersytecie krakowskim wybrany został rektorem na rok akademicki 1920—21 dotychczasowy rektor dr. Stanisław Estreicher.

Robotnicy popierajcie swoje pismo codziennie!

Inwalidzi „Ruch” i księgarze.

Inwalidzi wojenni otrzymali roku zeszłego od ministra komunikacji Moraczewskiego koncesję na prawo rozsprzedaży gazet i książek na dworcach kolejowych.

W ten sposób powstało towarzystwo „Ruch”, które w założeniu swoim miało na celu dopomoczenie inwalidom. Atoli sekcja spraw wojskowych opieki nad inwalidami zakwestjonowała to prawo eksploatacji i koncesję powierzyła księgarzom warszawskim (Arct, Gebethner i Wolff, i-ma Wende, T-wo Wydawnicze oraz dr. Rząd).

Księgarze warszawscy, znani przecież ze swej ideowości i spekulacyjnego podwyższania cen, rozpoczęli eksploatację od tego, że inwalidom podrywane tak niskie warunki, iż nie dziwnego, że głodem przymierali. Choćby bowiem umowa opiewała, że mają im wypłacać pensję i procent od obrotu, jednak w rzeczywistości pensji nie wypłaca się. A co gorsza, to to, że inwalidzi w instytucji, która dla nich została stworzona, nie otrzymują zatrudnienia. W Małopolsce prawie wcale niema inwalidów przy punktach sprzedażnych na stacjach, a wogóle zatrudnionych w „Ruchu” jest inwalidów zaledwie 20 procent.

Księgarze zwiększając swoje dochody za pośrednictwem „Ruchu” obniżają jednocześnie dochody inwalidom o jakieś 30 do 33%. Taka „Myśl Niepodległa” daje „Ruchowi” o 20 fen. na numerze taniej, niż innym pismom, w mniemaniu, że idzie to na rzecz inwalidów, tymczasem pieniądze wpływają do przepelnionej i tak już kiesy księgarzy, którzy ponadto powymierzali sobie pensje miesięczne. (Za co?)

Traktowanie przytym inwalidów przez dyr. Majewskiego jest niżej krytyki. Poza tym, zapewne wskutek wpływów dra Rzęda, „Ruch” stał się źródłem agitacji endeckiej, na prowincji pisma nie-endeckie znajduje się bardzo rzadko, natomiast pełno jest fotografii „wybitnie” zasłużonych endecków.

Przecież należałoby wejść nareszcie w tę sprawę i uzdrowić stosunki w interesie inwalidów, których kosztem nie powinni pęcznieć kiesy księgarzy.

Wyjaśnienie strażaków Warszawskiej Straży Ogniowej.

W Nr. 160 „Kuryera Warszawskiego” z dn. 11 b. m. ukazał się artykuł, którego autor napada na strażaków, za rzekomy bolszewizm. Rzecz się przedstawia następująco: rok temu strażacy złożyli magistratowi i radzie miejskiej szereg materiałów w sprawie zarzutów, czynionych kapitanom, z powodu różnych nadużyć służbowych i gospodarczych. Do tej pory wynik był taki, że rozpoczęto przeciwko strażakom naganę za pomocą oszczerstw i intryg, uprawianych przez poszczególnych kapitanów, którzy oczywiście chcieli siebie, przez intrygi i usposobienie opinii wrogo w stosunku do całej straży ogniowej. Magistrat zaś, pamięć że złożono mu na piśmie zarzuty przeciwko kapitanom, do tej pory

nie nie zrobił, aby usunąć szkodliwe jednostki, pomimo, że zarzuty były b. poważne, naprz. sprzedaż samochodów, ubliżanie, groźbienie szykanami strażakom, prowokowanie strażaków do niewykonywania rozporządzeń i t. p.

Obecnie strażacy doprowadzeni do ostateczności, wyrazili swe oburzenie w uchwałę, powziętą na dwóch kolejnych zebraniach, żądającej usunięcia trzech kapitanów, którzy więcej szkody, niż pożytku przynoszą Warszawskiej Straży Ogniowej. Uchwałę tę zakomunikowali owym kapitanom, komendantowi i Magistratowi. Żadnego zaś buntu, ani gwałtu osobom kapitanów nie czyniono. Bezpieczeństwo miasta nie byłoby z tego powodu zagrożone, gdyż ci panowie na pozamiatwie znają się bardzo mało.

„Kuryer Warszawski” miał pleść smalone duby o bolszewizmie, który wytwarzają ci właśnie, co dokucają swem postępowaniem ludziom, spełniającym swe obowiązki względem społeczeństwa, poradziłby Magistratowi, żeby zastanowił się nad złożonymi mu od roku dowodami winy tych panów tak względem strażaków, jak i miasta. Bolszewizm zaś w Straży Ogniowej zniknie wraz z intrygantami w osobach pp. kapitanów, którzy szczerze go wytwarzają, aby zasłonić nim swoje nieczyste intrygi, szkodliwe dla całej instytucji.

Strażacy Warszawskiej Straży Ogniowej.

Wasze kapitały ulożowane

W

6291

Pożyczka Odrodzenia Zabezpieczona są od spadku waluty.

Życie gospodarcze.

Notowania giełdy warszawskiej.

Franki franc. 13,76.

Dolary 175,50—172.

Ruble (500) 262,50—264.

Asygnaty pożyczki 1918 r. Wydział Prasowy ministerjum skarbu komunikuje: ze względu na rozsiewane pogłoski, jakoby asygnaty pożyczki państwowej z roku 1918 miały być wypłacane tylko do pewnego krótkiego terminu, urząd pożyczek państwowych ogłasza, iż asygnaty będą opłacane w pełnej za nie należnej sumie w ciągu lat 30 od daty płatności, t. j. aż do 1-go maja 1950 r.

Przesilenie w przemyśle łódzkim. Dzienniki donoszą: Wobec słabego zbytu towarów, wywołanego wysokimi cenami, wszyscy właściciele małych fabryk postanowili zamknąć swoje przedsiębiorstwa, pozabawiając pracy liczną rzeszę robotników. W większych zakładach fabrycznych postanowiono ograniczyć czynność do 3 dni w tygodniu, fabryki zaś, pracujące na dwie zmiany — dniami i nocą — muszą pracować. Dzienniki stwierdzają, że z powodu obecnego zastój w przemyśle, ceny bawełny, przeznaczonej na towary lekkie, spadły o 30 do 40%; spadły również ceny bawełny, przeznaczonej na wyroby zimowe. W związku z tem niżono ceny towarów w handlu, mimo to jednak nabywców niema.

Akcja kredytowa na uruchomienie przemysłu. W dniu 27 kwietnia r. b. Komisja Kwalifikacyjna odbyła VI z rzędu posiedzenie, na którym przyznane zostały krótkoterminowe pożyczki na kapital obrotowy z funduszu 75 milionów, przyznanych na te cele Ustawą Sejmową z dnia 30 maja 1919 r. 4 firmom, a mianowicie: Spółce Skupu Skór i Garbników, Tow. Aka. „Stradom”, Tow. Aka. Fabryki Weg. „Hess” w Lublinie i cegielni „Feuiks” p. Szumskiego. Ogółem na powyższym posiedzeniu rozpatrzone 5 podań, z których jedno tylko nie mogło być uwzględnione dla braku dostatecznego zabezpieczenia. Łączna suma przyznanych na VI posiedzeniu kredytów wynosiła powinną kwotę mk. 17,350,000. Na temże posiedzeniu uchwalona została prolongata spłaty na dalsze 3 miesiące pożyczki, wydanej fabryce broni Lubort w Warce.

Projekt rozporządzenia o utworzeniu przy Oddziale Małopolskim w Krakowie osobnej Komisji Kwalifikacyjnej do rozpatrywania podań przemysłowców małopolskich został zatwierdzony w ostatecznej redakcji i obecnie nowe podania firm małopolskich będą załatwiane już bezpośrednio w Krakowie.

Ministerjum przystąpiło również do wydania pożyczek długoterminowych, na odbudowę zniszczonych podczas wojny zakładów przemysłowych i Lillpop. Rau i Loewenstein, Tow. Aka. fabryki ołówków St. Majewski i S-ka i „Spółce Wydziałowej Roln., Zieliński i S-ka” na ogólną sumę mk. 10,500,000. Są to pierwsze pożyczki przyznane z kredytów, jakie na te cele posiada Ministerjum w b. Kongresówce, przytem należy się spodziewać, że rządowa akcja w tym kierunku będzie się szybko rozwijać. Ministerjum wstawiło do swego budżetu na bieżący okres znaczniejsze kredyty na pożyczki na cele odbudowy; niezależnie od tego sprawa posunęła się naprzód. W dniach 17 i 18 z. m. w Min. Skarbu odbyła się ankiecja. Na ankiecji tej poddany był dyskusji projekt statutu Państw. Banku Od-

budowy w swej redakcji ostatecznej, przyczem przedstawiciele Min. Skarbu wyrazili przekonanie, że jeszcze przed ferjami letnimi projekt statutu rozpatrzone zostanie w Sejmie.

W Małopolsce pomoc rządowa na odbudowę zniszczonych wskutek działań wojennych zakładów przemysłowych zapoczątkowana była jeszcze w 1918 r. przez Centralę Odbudowy Galicji. Od tego czasu z pewnemi, krótkimi zresztą przerwami, akcja ta prowadzona była stale i w Galicji zachodniej osiągała poważnych rozmiarów; obecnie pomoc skierowaną zostaje głównie na Galicję wschodnią, która wskutek parokrotnych inwazji nieprzyjacielskich najbardziej tej pomocy potrzebuje. Według ostatniego sprawozdania w marcu wydano promes na mk. 1,000,150, a zrealizowane dawno wydanych na mk. 426,241.

Opuścił prasę zeszyt 23 „Trybuny“. Treść: Nie wolno dłużej milczeć (Ignacy Daszyński). — Organizacja pomocy lekarskiej I (Napoleon Czarnocki). — Wrażenia delegacji na Kongresie kobiet w Ameryce II (Dr. M. Bornsteina). — Ballada więzienia Reading (O. Wilde). — Fraszki Sejmowe. — Straszliwi Słomowiczycy I (nowela O. Londona). — Kancelarz Skarbu (satyra B. Hertza). — Ze sztuki (Winc. Trojanowski). — Przegląd muzyczny (J. R.). — Kronika polityczna: Co powinniśmy wiedzieć o Rosji. — Życie gospodarcze. — Finanse Anglii. — Oświadczenie pisarzy. — W zwierciadle. — Różności.

Oświadczenie.

Czytamy w „Łodzianinie“: Wobec nikczemnej napaści „Pracy“ w Nr. 148, dotyczącej się prowokatora Bieniaka, oświadczamy, że Bieniak po zdemaskowaniu został wyrzucony z organizacji i oddany pod pręgierz ogółu robotniczego. Za jego przemówienie i działalność ponosi odpowiedzialność on sam, do którego „Praca“ winna skierować swoje pretensje. Jeżeli należał do Związku rolnego, to tylko do tej chwili, dopóki nie został powtórnie zdemaskowany.

Z życia partji.

Dziś w lokalu O. K. R., Al. Jerozolimskie 56, tow. Hempel wygłosi szósty z kolei wykład z cyklu „Rewolucja socjalna“ o „Roli Kooperatyw w przeobrażeniu społecznym“.

Zebrań Komitetu dzielnic Ochocka odbędzie się w sobotę, dnia 12 czerwca r. b. o godz. 8 w. w lokalu, Grójecka 45 m. 86.

Wycieczka do cytadeli. Z powodów od Kom. Kom. (Kom. Dochodów) niezależnych, wycieczka do cytadeli warszawskiej w dniu 13 czerwca r. b. (niedziela) nie odbędzie się. O dniu wycieczki nastąpi oddzielne zawiadomienie.

Z ruchu robotniczego.

Odczyt. Staraniem Z. P. M. S. dnia 17 br. w czwartek w O. K. R., Al. Jerozolimskie 56, o godz. 7 wiecz. tow. pos. Daszyński wygłosi odczyt: „Idea narodowa a socjalizm“.

Bilety w cenie 3 mk. do nabycia w Sekr. Związku, Świętokrzyska 13, w Adm. „Robotnika“ i w O. K. Rze.

Baczność tokarzy! Dziś, w sobotę d. 12 czerwca o godzinie 5 wieczór, w lokalu Związku, Leszno 53, odbędzie się zebranie wszystkich tokarzy żelaznych z całej Warszawy.

Zw. Zaw. Malarzy, Zielna 5, ponownie prosi swych członków o liczne zgromadzenie się w Związku dziś o godz. 8 wiecz. w sprawie bardzo ważnej.

Kronika.

(a) Zasilki państwowe. Ministerjum skarbu poleciło wypłacić magistratowi m. Łodzi 15 milj. mk. na rachunek przyznanych zapomóg rządowych i magistratowi Plocka 500,000 mk.

(a) Dzieci do Druskienik. Delegacja dobroczynności publicznej magistratu zamierza urządzić w Druskienikach kolonję letnią na 150 dzieci ze schronisk miejskich, potrzebujących wodolecznictwa i klimatycznej kuracji.

(a) Kontrola nad zakładami dobroczynnymi. W celu stałego nadzoru nad prawidłowym funkcjonowaniem różnych zakładów dobroczynnych miejskich i schronisk wydał dobroczynności magistratu zorganizował ze swych urzędników zawodowych personel rewidentów-wizytatorów, którzy odbywają częste rewizje zakładów. Wszyscy rewidentci zaznaczają wielki brak w zakładach dobroczynnych bielizny, co niezmiernie pogarsza stan zdrowotny zakładów.

(a) Ułatwienie dla telegramów. Do ministerjum poczt i telegrafów napływają zażalenia na odmowę przyjmowania telegramów do miejscowości, które jeszcze nie figurują w spisach urzędowych. Ponieważ obecnie wskutek nieustalenia jeszcze granic państwa polskiego i wciąż przybywających nowych miejscowości, wykazy miejscowości nie mogą być drukowane i rozsyłane wszystkim urzę-

Związek Robotniczy. Stowarz. Spółdzielczych
ul. Wojska 44 — tel. 11-30; 11-33 i 32-37.
Adres telegr.: „Warszawa-Spółdzielnia“.

Przedstawiciele robotniczych Stow. Społ. przyjeżdżający na

Zjazd Związku Polskich Stow. Sp.

proszeni są o przybycie na zebranie dyskusyjne i informacyjne, które odbędzie się w niedzielę dn. 20 czerwca o godz. 9-ej rano w siedzibie Z. R. S. S. przy ul. Wojskiej 44 w Warszawie.

(Bliższe informacje o tem zebraniu w „Robotniku“ z dn. 8 czerwca).

dom, to ministerjum poleciło w wypadkach nieodnalezienia nieznanymi miejscowości w wykazach telegramy bezwarunkowo przyjmować na odpowiedzialność nadawców. Telegramy takie będą skierowane do najbliższych punktów od nieznanymi miejscowości, skąd będą wysyłane do miejsca przeznaczenia.

Pociąg Kraków—Lwów. Dyrekcja kolei komunikuje, że od 11 b. m. przywraca się między Krakowem i Lwowem codzienny bieg pociągu Nr. 27 i 28. Pociąg Nr. 27 odchodzi z Krakowa o godz. 9-ej min. 25, pociąg Nr. 28 — przybywa do Krakowa o godz. 19 min. 20. (P. A. T.)

Wielki wiec inwalidów i wogóle ofiar wojny zwołuje na 18 b. m. o godz. 10 rano do sali Teatru Powszechnego, róg Żelaznej i Leszno Zarząd Rola Warszawskiego Związku Inwalidów Wojennych Rplj. Polskiej.

Dzisiejszy mecz „Cracovia“—„Polonia“. W sobotę o godz. 5 i pół po poł. rozegrany będzie w parku Sobieskiego (Agricola) najbardziej sensacyjny mecz wiosenny sezonu: spotkanie 2 najlepszych bodaj drużyn polskich „Cracovii“ podwawelskiej i warszawskiej „Polonii“. „Cracovia“ przybyła wczoraj do Warszawy w bardzo mocnym składzie.

Zamach samobójczy sędziego. W Częstochowie w ub. sobotę o godz. 8 i pół wiecz. podczas kąpiel w wannach Krynskiego, b. sędzia śledczy, a obecny sędzia pokoju III rewiru, p. Zabłocki, postanowił dokonać zamachu samobójczego przez otwarcie żył zapomocą brzytwy. Powodem rozpaczliwego czynu było silne zdenerwowanie, powstałe na tle ciągłego niedostatku i nędzy materialnej, gdyż sędzia Zabłocki na utrzymanie własne, żony i trojga dzieci pobierał około 2,000 mk. pensji łącznie z dodatkami. Na szczęście zamachowi przeszkodziła kąpielowa, która słysząc lejąca się bez przerwy wodę, zastukała do wanny, a nie słysząc odpowiedzi wszczęła alarm. Po otworzeniu się drzwi, rzucano się natychmiast do przezwienia brozącego silnie krwią desperata, który, po dojściu do przytomności, odezwał się słabym głosem: „Szkoła, że już nie koniec“. Po nałożeniu opatrunków przez felczera desperata umieszczono na kuracji w szpitalu Panny Marji.

(m) Orgje samochodowe. Na placu Saskim przed domem nr. 5 samochód prywatny nr. 595 prowadzony przez szofera Franciszka Szeplewskiego przejechał Jana Mazura (Królewska nr. 27), którego z kilku ranami na głowie i twarzy przewiozło pogotowie do szpitala św. Rocha.

(m) Zamach samobójczy. W domu nr. 10 przy ul. Szarytej 20-letnia Franciszka Ochołowa w zamiarze samobójczym przecięła sobie brzytwą krtani. Desperatkę w stanie ciężkim przewiozło pogotowie do szpitala św. Rocha.

(m) Nagły zgon. Przy ul. Sobieskiego nr. 45, na Woli, zmarła nagle wskutek krwotoku płucnego Katarzyna Teręba.

(m) Pożar. Przy ul. Krochmalnej nr. 14 wybuchł pożar w piwnicy należącej do zakładu intrygatorskiego Lejbusia Roznica, gdzie zapaliły się obciłki papierowe. Pożar ugasił mirowski oddział straży ogniowej.

(m) Okradzenie inkasenta. Z mieszkania inkasenta tramwajów miejskich, Józefa Wędrychowskiego, przy ul. Nowowiejskiej nr. 15, skradzione biurowe i ubranie, wartości 75,000 mk.

(m) Policjant kolejowy — włodziejem. Na stacji Praga-Nadwiślańska na 4 torze magazynowym stróż Gregorzuk zauważył, że z wagonu wojskowego, eskortowanego do Modlina, został wyniesiony worek mąki. Jak się okazało złoczyńcą tym był szeregowiec policji kolejowej Jan Komoda, który na widok goniącego za nim żołnierza, rzucił worek z mąką, poczem schwylił żołnierza za gardło i zaczął go dusić. Na wszczęty alarm żołnierzowi pośpieszyli z pomocą stróż Gregorzuk, Włodarski i Pyż. Wówczas Komoda puścił żołnierza i zbiegł. W wyniku zarządzanego natychmiast pościgu Komode ujęto w Markach wraz z szeregowcem policji Skruczem, podejrzanym o współudział w tej nieudanej kradzieży.

(m) Upadek z III piętra. Przy ul. Nowostołowej nr. 11 z okna 3-go piętra wypadł 5-letni Janek Cukierman i poniósł śmierć na miejscu.

Z sądów.

„Sierpniówki“.

Przed niespełna rokiem opinię publiczną zaniepokony wiadomości o nadużyciach w Dep. Gosp. Ministerjum Spraw Wojskowych. Pod tym naciskiem Sejm uchwalił w d. 1 sierpnia 1919 ustawę, postanawiającą karę śmierci za nadużycia wojskowych, przynoszące skarbowi państwa szkodę wyżej 2000 marek. Sądy wojskowe stosują ten dekret, jakkolwiek gwałtowna niżła waluty ową granicę szkody 2000 marek daleko pozostawiła za sobą.

Tem się tłumaczy, że judykatura sądów wojskowych zaczyna w tym kierunku szwankować a trybunały zmuszone są sztucznie szukać wyjść, aby uniknąć stosowania ustawy, która nakłada kary, nie pozostające w żadnym stosunku do przestępstwa i urągające wprost usłudze w kryminalistycznie pojęciom prawnym. Oto kilka przykładów:

Było to 10 maja w Warszawie. Pod sądem nauczyciel ludowy w randze plutonowego, który pełniąc funkcję oficera kaskowego w kompanji zamkowej, dopisywał na dokumentach podróży po kilku żołnierzach, a inkasując za nich diety, pobrał nieprawie około 3000 mk. Oskarżony tłumaczył się, że mieszkający z nim oficer wypożyczył sobie od niego 3000 marek i zbiegł. Wyrok śmierci stwierdzony. Chcąc zyskać na czasie obrońca stawia wniosek odroczenia rozprawy dla odzyskania owego oficera, oraz wystosowania odeszwy do komisji prawniczej w Sejmie, celem stwierdzenia, że określona w ustawie granicę 3000 mk. tak rozumieć należy, że skarb wojskowy musi ponieść szkodę, która w dn. 12 sierpnia 1919 oceniano na 2000 mk., że zatem w lutym 1920 r. trzeba sprzeniewierzyć lub ukraść co najmniej 6000 marek, a w maju 1920 r. — 10.000 mk., aby podpaść pod sankcję dekretu z d. 12 sierpnia 1919 r.

Rozprawę odroczone w nadziei, że może w międzyczasie Sejm wyda jakąś nowelę objaśniającą.

Poznań, 20 maja. Toczyła się tu sprawa 4-kanonierów. Odwożąc w zimie siodła i uprzęże, zarzycieli na wozie kilka siodła i rzemyków, ocenionych w sądzie na 4300 marek. Rzeczy te złożył u znajomego szewca, który ze strachu przed odpowiedzialnością, zawiadomił policyjną i w godzinę wszystkich czterech, gdy przyszli po odbiór, aresztowano.

Przed sądem tłumaczy się, że magazyny były już zamknięte, że nie chcieli przez noc rzeczy na wozie zostawić i mieli zamiar na drugi dzień zwrócić je do magazynu. Sąd uniewinnił wszystkich 4-ch. dla których prokurator żądał kary śmierci, motywując wyrok tem, że wobec surowości ustawy, ustalenia co do granic i zamiary są niedość pewne.

Poznań, 22 maja. Przed sądem słuchano medycyna a 4-go kursu, który od jeńców w Strzałkowie otrzymywał napiwki za dobre obchodzenie się, a od 2-ch jeńców napiwków żądał. W sumie otrzymał 1850 marek. Prokurator żąda kary śmierci.

Trybunał z art. 2 ustawy sierpniowej zastosował natomiast art. 3, który wyznacza za łapówki „poza rozstrzygnięciem spraw służbowych“ karę od lat 4-eh do 10-ciu i wymierzył za 5 przypadków łapówki wedle niemieckiego systemu kar 5 razy po 4 lata (stosując najniższy wymiar kary), razem 20 lat. obniżył do lat 15-tu i dodał degradację, pozbawienie praw, wydalenie z wojska i t. p.

Są to orzeczenia sądowe, które muszą nasuwać poważne wątpliwości co do bezpieczeństwa prawnego, a co zatem idzie co do kwestji, czy problem ochrony grosza publicznego przez dekret sierpniowy zostaje trafnie rozwiązany.

Przedewszystkiem wymaga zniewielżenia wysokości szkody, która w cyfrach wyrażona, podlega ogólnym prawidłom oszacowania i nie można karać inaczej kogoś, co ukradł jakąś rzecz ruchomą, do skarbu wojskowego należąca, a inaczej tego, który sobie gotówkę przywłaszczył. Wojskowy, który sprzeniewierzył w sierpniu 1919 4 pary butów wojskowych z magazynu, karany będzie wedle ustawy wojskowej — aresztem, inny zaś, który te same 4 pary butów zabierze w maju 1920 r., ulega karze śmierci dlatego, że buty te w sierpniu 1919 roku kosztowały 1600 marek, a w maju 1920 roku 12.000 marek. To jest anomalia — każdy zrozumie, a mimo to bez deklaracji sejmowej sądy „sierpniówek“ inaczej zatwierdzić nie mogą.

Należy więc albo granicę wartości podnieść co najmniej do kwoty 10.000 marek i w miarę spadku waluty dalej podnosić, albo wyeliminować z dekretu cyfry i wstawić tylko oszacowanie szkody z pewną granicą np. 10.000 marek.

A. K-g.

Teatr i Muzyka.

Z Opery. Dziś poraz pierwszy w sezonie bieżącym „Gloconda“.

Teatr Rozmaitości. Dziś „Pocłunek wojny“.

Teatr Polski. Dziś i jutro ostatnie dwa przedstawienia sztuki Oskara Wilde'a „Wachlarz Lady Windermere“.

Teatr Reduta. Dziś „W małym domku“.

Teatr Mały. Dziś „Paryżanka“.

Teatr Nowości. Dziś i jutro „Major ulanów“.

Teatr Praski. Dziś „Chata za wsią“.

Teatr Powszechny. Dziś premiera farsy p. l. „Florela się żeni“.

!Zawiadomienie!

Dnia 21 maja r. b.

została otwarta

KSIĘGARNIA

pod firmą

„Księgarnia Robotnicza“

przy ul. Wspólnej Nr. 17

w Warszawie.

Księgarnia zaopatrzona została we wszystkie działy literatury i wiedzy; posiada wszystkie nowości w języku polskim. Księgarnia podejmuje się zakładania i urządzania bibliotek robotniczych i pośredniczy w prenumeracie pism krajowych i zagranicznych.

Katalogi na żądanie wysyła odwrotną pocztą.

Adres zamówień:

„Księgarnia Robotnicza“ ul. Wspólna Nr. 17, Warszawa.

Wagi

odważniki i miary stemplowane poleca po cenach fabrycznych Pracownia T-wa „MIERNIK“ Koszykowa 67, telefon 143-48. Uskutecznia reperacje i stemplowanie.



SZPRYCOWANIE 3 (koncentracji) TRIFLEX

przeciw rzeżączce

niezawodny środek leczniczy usuwa takową radykalnie i szybko
Wyrób apteki **J. Werocego** Bednarska róg Furmańskiej.
Żądać wszędzie.

Skład na Łódź Lubczyński, Lutomińska Nr. 21. 6331

Wydawca Nacz. Rada P. P. S. Odbito w druk. „Robotnika“, Warecka 7.



Zęby sztuczne używane

od 1 mk. do 35 sztuka
Platyna Mk. 350 gram
kupuje

Jakób Baron

Królewska 39 m. II.
TELEFON 245-23. 6133

OGŁOSZENIA ROZNE.

Chcesz mieć łatwy zarobek? Pisz do nas natychmiast. Potrzebujemy mieć jednego człowieka w każdej osadzie, wsi i miasteczku. Stow. Mechaników Polskich w Ameryce, Fredry 2, Warszawa.

OSTYJNY letnie, płaszcze, suknie, bluzki wyprzedajemy tanio. Hoża 54-2. 6318

50 marek doskonały portret z fotografii „Zjednoczeni portreciści“. Złota 16. 6302

Prośby

apelacje w sprawach poborowych, i inne do Władz i Sądów, sprawy karne wojskowe, prowincjonalne tanio, porady o eksmislach i podwyżkach dwie marki. Kancelarja obrońcy. Leszno 33, m. 6, Henryk. Telefon 171-12. 6353

Zęby sztuczne kupuje do rekonstrukcji, jako specjalista placę najwyższe ceny. Marszałkowska 72, sklep jubilerski. 6325

Red. Nacz. dr. Feliks Perl.